

PRZEGLĄD ARCHIWALNY

INSTYTUTU
PAMIĘCI
NARODOWEJ

TOM 9



ISSN 1899-1254

WARSZAWA 2016

Bartłomiej Kluska

(Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi)

„NIE MA SILNYCH, BY TO ZLIKWIDOWAĆ”. SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA WOBEK WIDEOREWOLUCJI*

 **M**agnetowidy podbiły Polskę błyskawicznie. Technologia wideo, która jeszcze na początku lat osiemdziesiątych uchodziła za ciekawostkę¹, „zabawę badyłarzy”² i rozrywkę dla wybranych³, szybko trafiła pod strzechy. O ile w 1981 r. było w Polsce zaledwie kilka tysięcy magnetowidów, o tyle ostrożne szacunki kazały podejrzewać, że do końca 1985 r. różnymi kanałami w ręce Polaków trafiło 400 tys. tych urządzeń⁴, a rok później liczba ta miała przekroczyć pół miliona i – jak wyliczali dzien-

* Terminu „wideorewolucja” na określenie fenomenu popularności utożsamianych z Zachodem technologii magnetowidowych w krajach Europy Wschodniej użyło w grudniu 1987 r. Radio Wolna Europa. Zob. P. Wasiak, *The Video Boom in Socialist Poland*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung” 2012, t. 61, s. 34.

¹ Zob. np. 288 odcinek programu „Sonda”, wyemitowany przez Telewizję Polską 29 XII 1983 r. Redaktor Andrzej Kurek mówił wówczas, że dzięki wideo „w domu, na swoich własnych kasetach” będzie można mieć „swoją własną telewizję”. Por. B. Urbański, *Telewizja kasetowa*, Warszawa 1972, s. 7–10; B. Miś, *Sekrety telewizji*, Warszawa 1978, s. 164–165.

² R. Gołębiewska, *Bieg po wideo*, „Tygodnik Kulturalny” 1987, nr 9, s. 7.

³ Interesującą relację dotyczącą najwcześniejszych przykładów użycia magnetowidów w Polsce przedstawił reżyser Stefan Szlachtycz: „Z myślą o ważnych osobach i ich żonach powstało coś jeszcze. Szczepański [Maciej, prezes Radiokomitetu], chcąc wkupić się w ich łaski, zaopatrzył KC, plus rodziny ministrów i szefów komitetów wojewódzkich, w magnetowidy. Kupowano je za dolary, jako sprzęt telewizyjny, i rozdawano w leasing. Było tego kilkaset egzemplarzy [...]. Na kasetach dla sekretarzy były wszystkie nowości filmowe ze świata. Telewizja ściągała je na tydzień, żeby decydować o ewentualnym zakupie, i wtedy były nielegalnie kopiowane. Powstała specjalna komórka robiąca polskie wersje tych filmów. Żony sekretarzy domagały się, żeby lektorem był w nich wyłącznie Janek Suzin. Uwielbiały jego głos i nie tylko. Suzin spędzał w telewizji całe noce, nagrywając polskie wersje”. Zob. J. Szerzba, *Bufety na Woronicza*, „Gazeta Wyborcza” („Duży Format”) 2010, nr 77, s. 20.

⁴ P. Gawęł, *Rynek wideo w Polsce*, „Aktualności Radiowo-Telewizyjne” 1987, nr 8, s. 52–53.

nikarze – magnetowidów było już więcej niż wszystkich miejsc w polskich kinach. „Jak dotąd żadne urządzenie domowego użytku nie wkroczyło na rynek w takim tempie i z taką siłą” – pisała publicystka „Tygodnika Kulturalnego”⁵.

„Ten rynek całkowicie wymknął się spod kontroli państwa”

Geneza tego fenomenu wiązała się nie tylko z upowszechnieniem wynalezionej przez firmę JVC standardu VHS (w porównaniu z konkurencyjnymi formatami tańszego i umożliwiającego łatwe powielanie nagrań)⁶, ale również z obniżeniem jakości i dostępności treści kulturalnych oferowanych obywatelom przez państwo. Niedostrzeganym dotychczas przez historyków efektem ubocznym stanu wojennego i kryzysu ekonomicznego, jaki w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych dotknął PRL, było bowiem zamykanie kin oraz stale pogarszająca się oferta programowa Telewizji Polskiej⁷. Tymczasem telewizor – coraz częściej kolorowy – był już wówczas w każdym polskim gospodarstwie domowym⁸, a spędzanie czasu wolnego z rodziną oznaczało dla Polaków po prostu wspólne korzystanie z tego urządzenia⁹. W tych realiach znakomite uzupełnienie rozczarowującej oferty dwóch kanałów Telewizji Polskiej stanowiły właśnie magnetowidy¹⁰.

Co ważne, osoby zainteresowane nabyciem takiego urządzenia musiały być przygotowane na szereg trudności. W mediach nie pojawiały się żadne praktyczne informacje i porady dla przyszłych użytkowników takiego sprzętu¹¹, a sam zakup wiązał się z koniecznością samodzielnego „importu” z zagranicznego wyjazdu lub skorzystania z oferty „czarnego rynku”. Na giełdach i bazarach ceny magnetowidów przekraczały 300 tys. zł (przy średnim miesięcznym wynagrodzeniu sięgającym 20 tys. zł), nie można było liczyć na gwarancję, rachunek czy instrukcję obsługi w języku polskim¹². Co gorsza, zarówno kupujących, jak i sprzedających mogło czekać spotkanie z przedstawicielami Milicji Obywatelskiej lub Urzędu Skarbowego. Z kolei w sklepach sieci Pewex i Baltona magnetowidy kosztowały co najmniej 500 dolarów amerykańskich, co poważnie ograniczało dostępność technologii wideo tą drogą¹³.

⁵ R. Gołębowska, *op. cit.*, s. 7.

⁶ Zob. np. Z. Mierzejewski, *Systemy magnetowidowe*, „Audio-Video-Hi-Fi” 1984, nr 4, s. 5.

⁷ Piotr Gawel zwracał uwagę, że o ile w 1970 r. w Polsce było 3285 kin, o tyle w 1980 r. ich liczba spadła do 2228, a cztery lata później – do 2061. W 1980 r. sprowadzono do Polski 502 filmy (w tym 187 z krajów socjalistycznych i 315 z pozostałych), za to w 1984 r. obiektem importu stało się zaledwie 280 filmów (w tym 143 z krajów socjalistycznych). Liczba odcinków zagranicznych seriali zakupionych przez Telewizję Polską spadła z 977 w 1980 r. do 84 dwa lata później. Zob. P. Gawel, *Rynek wideo...*, s. 52–53.

⁸ Zob. np. *Mały rocznik statystyczny*, Warszawa 1984, s. 113.

⁹ Zob. K. Kosiński, *Samowystarczalność. Życie „udomowione” w mieście lat osiemdziesiątych* [w:] *Niepiękny wiek XX*, red. J. Eisler i inni, Warszawa 2010, s. 611. Por. K.T. Toeplitz, *My i nasz telesystem*, „Polityka” 1987, nr 25, s. 1, 7.

¹⁰ M.L. Piotrowska, *Kino na zamówienie*, „Ekran” 1987, nr 1, s. 2–4.

¹¹ Praktyczny poradnik książkowy poruszający te zagadnienia pojawił się dopiero pod koniec dekad. Zob. B. Urbański, *Magnetowid w pytaniach i odpowiedziach*, Warszawa 1989, ss. 300. Por. A. Halber, *Dekalog wideomana*, „Pan” 1989, nr 9, s. 42–43.

¹² Świeżo upieczony posiadacz magnetowidu relacjonował na łamach magazynu „Ekran” swoje początki z tym urządzeniem, np.: „Dzisiaj jeszcze nic nie oglądamy. Dałem koledze do przetłumaczenia na język laika instrukcję [...]. Żona i dzieciaki trochę zawiedzeni, ale to za drogi sprzęt, abym pozwolił przy nim majstrować”. Następnego dnia rodzina świętowała uruchomienie magnetowidu i ustawienie na wyświetlaczu zegara. Zob. M. Czacki, *Zapiski wideo-amatora*, „Ekran” 1987, nr 52, s. 30.

¹³ P. Gawel, *Rynek wideo...*, s. 55.

Oczywiście wraz z magnetowidami pojawiły się wideokasety z filmami, sprowadzane z Zachodu (czasem zawierające po prostu nagranie z zachodnich kanałów telewizyjnych), wielokrotnie kopiowane na kolejne nośniki (co wiązało się ze spadkiem jakości następnych kopii), a niekiedy wzbogacane przez „importerów” o polskiego lektora, dogrywanego amatorskimi metodami¹⁴. W tym kontekście bardzo istotną kwestią była sprawa potencjalnych roszczeń finansowych z tytułu dystrybucji filmów, jakie mogliby mieć ich twórcy i właściciele praw autorskich (zachodni producenci oraz dystrybutorzy), póki co – jak przyznawał analizujący zagadnienie redaktor tygodnika „Razem” – nieotrzymujący od przedsiębiorczych Polaków „nawet pocztówki z podziękowaniami”. „Możemy mieć tylko nadzieję, że kapitałiści od wideobiznesu zamiast fatygować się występowaniem na drogę sądową, spluną z obrzydzeniem, bo cóż w końcu można wyciągnąć z kieszeni dłużnika, mającego o wiele poważniejszych wierzycieli” – pisał dziennikarz¹⁵. Nagrania z kaset magnetowidowych szybko utworzyły – jak określali je dziennikarze – trzeci (po kinowym i telewizyjnym) obieg filmów, zazwyczaj takich, jakich ani w kinach, ani w telewizji obejrzeć nie było można. Na kasetach rozpowszechniano przede wszystkim obrazy o charakterze rozrywkowym, niedostępne – poza chlubnymi wyjątkami takimi jak *Vabank* czy *Seksmisja* – w inny sposób¹⁶. „Wideorepertuar [...] przystaje do społecznych oczekiwań” – podsumowywał sytuację dziennikarz „Razem” i dodawał po chwili, że niekiedy oczekiwania te obejmowały również filmy zakazane „przez moralność i prawo”. Bywało bowiem i tak, że wśród filmów oglądanych przez Polaków znajdowały się nie tylko obrazy sensacyjne i komediowe, lecz także produkcje o charakterze pornograficznym¹⁷. Te jednak szczególnie gorliwie zatrzymywali celnicy¹⁸. Jeszcze groźniejsze były filmy, do których zastrzeżenia miała cenzura polityczna, np. przygody agenta brytyjskiego wywiadu Jamesa Bonda, będące – jak zauważał dziennikarz – „nowym zjawiskiem oddziałującym na postawy polityczne społeczeństwa”¹⁹. Szybko okazało się także, że dotychczasowymi metodami nie będzie można powstrzymać napływu tych treści do kraju. „Urzędy celne nie są w stanie zatrzymać wszystkich kaset, które ze względów cenzuralnych nie powinny być do Polski wwożone [...]. Wystarczy, że przepuszczą choć jeden egzemplarz, a już wkrótce będzie powielony” – przyznawali dziennikarze²⁰.

¹⁴ Zob. G. Fortuna jr., *Rynek wideo w Polsce*, „Images” 2013, nr 22, s. 31–33.

¹⁵ T. Stańczyk, *Szklana pogoda*, „Razem” 1985, nr 2, s. 19.

¹⁶ Zob. także P. Wasiak, *Filmy akcji, magnetowidy i autorytet krytyków kulturalnych* [w:] *Kultura popularna w Polsce 1944–1989*, red. K. Stańczak-Wisłicz, Warszawa 2015, s. 178–185. Por. J. Skoczylas, *Telewizyjne hity*, „Przegląd Tygodniowy” 1986, nr 11, s. 1, 4.

¹⁷ Dziennikarz zalecał, by „przy tego rodzaju filmach, bardziej niż przy jakichkolwiek innych [...], trzymać się znanych tytułów, takich jak *Salo albo 120 dni Sodomy*, *Emanuelle* czy *Kaligula*. Znany tytuł jest pewną gwarancją, że nie obejrzymy widowiska do szczytu prostackiego, odrażającego i zupełnie nieestetycznego”. Zob. T. Stańczyk, *op. cit.*, s. 18. Por. W. Dołęgowski, *Porno-wideo*, „Przegląd Tygodniowy” 1986, nr 39, s. 16.

¹⁸ „Celnicy zajmujący się kasetami wideo są cenzorami w pierwotnym znaczeniu tego słowa, dalekimi potomkami rzymskich urzędników czuwających nad moralnością obywateli” – tłumaczył dziennikarz tygodnika. Zob. T. Stańczyk, *op. cit.*, s. 19.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ T. Umer, *Opanować wideo-żywiol*, „Tygodnik Polski” 1986, nr 48, s. 8–9. GUC zapowiadał wówczas wzmoczoną kontrolę napływu do kraju wideokaset, „których treść odbiega od norm ideowych i moralno-etycznych obowiązujących w naszym kraju”. Zob. (PAP), *Główny Urząd Cel komunikuje*, „Trybuna Ludu” 1987, nr 30, s. 2.

Władze nie zamierzały jednak poddawać się bez walki. Prasa podawała, że w Szczecińskim Urzędzie Celnym, przez który docierało do Polski najwięcej filmów z Zachodu, za-
trzymaniu – na podstawie art. 13 prawa celnego – podlegała co piąta kaset wideo²¹.

Na próżno w wywiadzie wymownie zatytułowanym *Videodywersja* prof. Lesław Wojtasik²² tłumaczył czytelnikom tygodnika „Ekran”, że za pomocą wideokaset Zachód prowadzi „wojnę informacyjną”, której celem jest „ograniczanie rozprzestrzeniania się idei socjalistycznych bądź zniszczenie socjalizmu”. Wojtasik podkreślał, że nowa technologia stanowi zagrożenie, ponieważ „video to jest odbiór informacji w czterech ścianach własnego domu, niepodlegający praktycznie żadnym ograniczeniom [...], na co żadne państwo sobie nie może pozwolić”. W efekcie widz polski mógłby oglądać filmy, które w myśl ustawy z 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk nie uzyskalyby zgody na rozpowszechnianie w Polsce. Wojtasik trzeźwo zauważał jednak, że „przyszłość to nie zakazy i ograniczenia, ale działania równie dynamiczne i skuteczne jak te, które stosuje przeciwnik”²³.

Na konieczność zapewnienia Polakom dostępu do atrakcyjnych programów na wideokasetach zwracał uwagę również Zygmunt Prugar-Ketling z Departamentu Ekonomiki Techniki Filmowej Ministerstwa Kultury i Sztuki: „Instytucje, których działalność związana jest z zaspokajaniem potrzeb kulturalnych i odpowiedzialne za rozwój i kształtowanie poglądów i zainteresowań społeczeństwa, powinny przyjąć do wiadomości, że rewolucja wideo jest faktem” – tłumaczył²⁴. „Ze względu na swoją masowość i siłę oddziaływania rewolucja informacyjna będzie miała duży wpływ na rozwój kulturalny i intelektualny społeczeństwa, jego wychowanie, ideały i sposób myślenia. Skutki tego mogą być bardzo pozytywne lub też wręcz negatywne, w zależności od tego, czy program będzie wypełniony przez ludzi kultury świadomych odpowiedzialności za rozwój społeczeństwa czy też przez innych, dla których liczyć się będą wyłącznie zyski z dystrybucji” – przekonywał Prugar-Ketling, zauważając jednocześnie, że dotychczasowy państwowy monopol dystrybucyjny treści docierających do społeczeństwa nieodwołalnie uległ załamaniu²⁵. Według szacunków prasowych w 1986 r. codziennie filmy

²¹ Wśród zakwestionowanych kaset około 60 proc. zatrzymywano ze względu na niezgodność filmów z polskimi „normami moralnymi”, 30 proc. za treści „atakujące nasz kraj i jego ustrój, a także sojuszników”, natomiast 10 proc. za nagrania „o wielkim ładunku horroru”. „Celnicy szczecińscy zmuszani w ramach obowiązków służbowych do uczestniczenia w wideoseansach uważają to za największe nie-szczęście ich zawodowego życia. Oglądając od świtu do nocy falę szmiry, głupoty i zła, próbującą wdrzeć się do naszego kraju, zrywają się po nocach, dręczeni koszmarami sennymi” – pisała dziennikarka o tej wyczerpującej pracy. Zob. A. Krajewska, *Ludożercy w kasecie*, „Wybrzeże” 1986, nr 15, s. 32–34.

²² Zastępca dowódcy Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego i szef Zarządu Propagandy i Agitacji WP.

²³ *Videodywersja. Rozmowa z prof. dr. hab. Lesławem Wojtasikiem*, „Ekran” 1986, nr 31, s. 2–3. Zob. też *Skutecznie konkurować. Rozmowa z prof. dr. hab. Lesławem Wojtasikiem*, „Film” 1986, nr 51, s. 3–5.

²⁴ Z. Prugar-Ketling, *Wideo w Polsce 87 – plany i nadzieje*, „Aktualności Radiowo-Telewizyjne” 1987, nr 7, s. 47–48.

²⁵ *Ibidem*, s. 45. Por. J. Gajda, *Telewizja – młodzież – kultura*, Warszawa 1987, s. 29 oraz P. Wasiak, „Zwoje muskułów monstrowalnych rozmiarów i dużo nagiego ciała”. *Kultura popularna, nowe technologie medialne i legitymizacja socjalistycznego projektu kulturowego*, „Kultura Popularna” 2014, nr 2, s. 69–71.

z wideokaset oglądało nawet 2 mln Polaków, wykorzystując do tego sprzęt własny, rodziny i znajomych lub publiczne pokazy²⁶.

Oczywiście popularność wideo dostrzegały również władze PRL, dla których kwestią priorytetową w tej materii miało być jednak dostarczenie polskiemu użytkownikowi nie programów i filmów, lecz... magnetowidu krajowej produkcji. Aktywne starania w tym zakresie podjęły Zakłady Radiowo-Telewizyjne im. Kasprzaka w Warszawie²⁷ oraz dziedzińska Dora²⁸, o czym szeroko informowały media, zapowiadając do końca dekady produkcję co najmniej 200 tys. sztuk tych urządzeń rocznie²⁹. Z czasem jednak pełne entuzjazmu relacje dziennikarzy ustąpiły miejsca rozczarowaniu³⁰. W przeciwieństwie do magnetowidów z importu – taniejących z miesiąca na miesiąc i coraz bardziej zaawansowanych technologicznie – ich polskie odpowiedniki nie pojawiały się w sklepach. Państwo nie potrafiło również zapewnić obywatelom dostępu do wideokaset z filmami. Telewizja Polska i Krajowa Agencja Wydawnicza zobowiązały się do produkcji i dystrybucji odpowiedniej oferty programowej (m.in. audycji edukacyjnych), a swój „Dział Produkcji Videokaset” otworzyły także Polskie Nagrania. Przy Klubach Międzynarodowej Prasy i Książki (czyli popularnych „empikach”) rozpoczęto tworzenie sieci państwowych wypożyczalni kaset – początkowo powstało ich pięć. „Żeby jeszcze repertuar dorównał bogactwem giełdowemu” – podsumował te starania dziennikarz „Horyzontów Techniki”³¹. Oczywiście zasygnalizowane wyżej działania władz odbywały się zbyt wolno i w zbyt małej skali, by zaspokoić błyskawicznie rosnący popyt³². Rynkową lukę starała się zatem zapełnić inicjatywa prywatna.

²⁶ F. Skwierawski, *Telewizja traci monopol*, „Ekran” 1986, nr 28, s. 2. Por. *idem*, *Czy video zastąpi nauczyciela?*, „Ekran” 1986, nr 17, s. 2. Dziennikarz, podkreślając szacunkowość wszystkich wyliczeń dotyczących magnetowidów znajdujących się w rękach Polaków, zauważał, że statystyki takiej nie prowadził nawet Główny Urząd Ceł, który jednocześnie skrupulatnie zliczał sprowadzane do kraju magnetofony. Zob. też O. Sobański, *Widok z dryfującej wyspy*, „Film” 1987, nr 16, s. 5.

²⁷ Zob. B. Dreszer, *Magnetowid MTV-100*, „Audio-Video-Hi-Fi” 1987, nr 1, s. 5–8.

²⁸ Zob. J. Mąkosa, *Magnetowid z DIORY. Model MVD-101*, „Audio-Video-Hi-Fi” 1989, nr 2, s. 9–10.

²⁹ Zob. np.: F. Skwierawski, *Polskie video rodem z Kasprzaka*, „Ekran” 1986, nr 44, s. 2–3, 12–13; (słów), *Wideo po polsku*, „Życie Warszawy” 1986, nr 287, s. 1; *Tajemnica jednej płytki. Rozmowa z Lidą Sawicką*, „Razem” 1987, nr 30, s. 12–13 oraz *Magnetowid znad Wisły*, Polska Kronika Filmowa, nr 88/05, 1988, www.kronikarp.pl (dostęp 4 IV 2016 r.).

³⁰ Redaktor magazynu „Pan” podsumowywał te starania, pisząc, że „porwaliśmy się na zadanie niepotrzebne [...], drogie i bez gwarancji na efekt [...]. W imię czego? – pytam. I zaraz odpowiadam: żeby udowodnić, że «Polak potrafi». Ba, tylko czy potrafi?”. Zob. A. Halber, *Videorgan*, „Pan” 1988, nr 4, s. 47. Z kolei dziennikarz „Życia Warszawy” pisał: „Obywatele nie czynili na polski przemysł przesadnych nacisków. Potraktowali go z pobłażaniem, jak małe dziecko, które upiera się przy swoich głupotkach. Obywatele powiedzieli «bez łaski» i poszli do konkurencji. Tyle że zagranicznej. Wideo stało się «czarną dziurą», w której znikwały dewizy wyciągane z kont”. Zob. Z. Siwik, *Trzy konstrukcje*, „Życie Warszawy” 1988, nr 24, s. 3. Por. *idem*, *Gorący kartofel w gardle*, „Życie Warszawy” 1987, nr 195, s. 1, 3. K.T. Toeplitz zauważał natomiast, że podczas gdy Polacy uparcie próbują wdrożyć produkcję magnetowidu, znacznie bardziej rozwinięte gospodarczo kraje zachodnie, jak np. Francja, Włochy czy Belgia, nie podjęły takich starań. Zob. K.T. Toeplitz, *Kino w domu i nie tylko*, „Polityka” 1987, nr 28, s. 9.

³¹ Z. Gawrys, *Smurf z paszportem*, „Horyzonty Techniki” 1989, nr 7, s. 13. Rolę wideo docenił nawet Wydział Ideologiczny KC PZPR, zapowiadając, że „czyni starania, aby w najbliższym czasie utworzyć ośrodek przygotowujący kasety z nagraniami lektoratów i wykładów, zestawami filmów o tematyce społeczno-politycznej” itp. Zob. J. Kozioł, *Nie ma odwrotu od wideo*, „Trybuna Ludu” 1987, nr 40, s. 4.

³² Zob. np. J. Jurczyński, *Wideo – start z przeszkodami*, „Trybuna Ludu” 1988, nr 36, s. 8.

Już od 1982 r. na rynku wideo próbował działać Konsuprod – przedsiębiorstwo Jana Wejcherta i Mariusza Waltera, od 1984 r. posługujące się nazwą ITI. Zajmowało się ono, początkowo na bardzo niewielką skalę, produkcją i rozpowszechnianiem poprzez rynek videokaset własnych programów (m.in. nagrań występów polskich satyryków czy poradników dotyczących np. kuchni), przeznaczonych głównie dla Polonii mieszkającej na Zachodzie³³. Walter nie wierzył jednak, by mógł konkurować z „czarnym rynkiem” w zakresie dystrybucji i wypożyczania filmów sprowadzanych z Zachodu, mimo że uzyskał koncesję na prowadzenie takich usług³⁴. „Zaczął [już] działać w Polsce niekontrolowany, nieoficjalny rynek dystrybucji kaset; ich sieć jest bardzo dobrze zorganizowana i mobilna [...]. Żaden oficjalnie działający dystrybutor nie ma szans” – przekonywał³⁵.

Ci, którzy próbowali działać legalnie, uzyskując stosowne zezwolenia i płacąc podatki, musieli liczyć się nie tylko z konkurencją ze strony osób wypożyczających i wymieniających videokasety „pozasystemowo”, ale również z kłopotami ze strony państwa. Już w piśmie z 30 listopada 1983 r. do wszystkich terenowych organów administracji państwowej, związanym z „dynamicznie i szeroko prowadzoną przez osoby fizyczne i prawne działalnością polegającą na wyświetlaniu filmów z videokaset”, minister kultury i sztuki podkreślał, że obrót filmami – zarówno krajowymi, jak i zagranicznymi – mógł być wykonywany wyłącznie przez podlegające mu Przedsiębiorstwo Dystrybucji Filmów w Warszawie, jedynym importerem filmów pozostawało Przedsiębiorstwo Eksportu i Importu Filmów „Film Polski”, a kopiowanie filmów dopuszczalne było wyłącznie za zezwoleniem Naczelnego Zarządu Kinematografii Ministerstwa Kultury i Sztuki. Jak podkreślał minister, wszystkie te regulacje pozostawały w mocy również w przypadku „filmów z videokaset”³⁶. W 1984 r. Janusz Tarczyński, właściciel oficjalnie funkcjonującej wypożyczalni Warsaw Video, otrzymał z Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy pismo z zakazem wypożyczania filmów. W myśl ustawy o kinematografii z 1951 r. jedynym bowiem uprawnionym podmiotem pozostawało państwowe Przedsiębiorstwo Dystrybucji Filmów. „Na pewno [...] źródłem takiego uprawnienia nie może być ustawa sprzed 33 lat, kiedy technika wideo nikomu się nie śniła” – bezskutecznie przekonywał Tarczyński na łamach prasy³⁷. „Chodzi wy-

³³ K.T. Toeplitz, *Kino w domu...*, s. 2.

³⁴ Pewne tropy dotyczące łatwości, z jaką J. Wejchert i M. Walter rozwiązywali w latach osiemnastych kwestie pozwoleń i koncesji, można znaleźć w: D. Kania, J. Targalski, M. Marosz, *Resortowe dzieci. Media*, Warszawa 2015, s. 376–385. Zob. także G. Majchrzak, *Towarzysz Urban proponuje*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 11–12, s. 101–109.

³⁵ *Pół strusia, pół widma, czyli rzecz o polskim wideo. Rozmowa z Mariuszem Walterem*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1985, nr 3, s. 180. Por. *Wypożyczalnie videokaset: kiedy i dla kogo? Rozmowa z inż. A. Flaszczyńskim, głównym specjalistą ds. gospodarki materiałami filmowymi PDF*, „Film” 1984, nr 41, s. 2.

³⁶ Zob. AIPN Łd, pf 39/106, k. 28–31. Podstawa prawna: art. 3 Ustawy z dnia 15 XII 1951 r. o kinematografii; art. 3 pkt 1 Ustawy z dnia 4 V 1982 r. o Urzędzie Ministra Kultury i Sztuki; § 1 pkt 1 i 5 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 IV 1983 r. w sprawie szczegółowego zakresu i trybu działania ministra kultury i sztuki; Zarządzenie nr 1 ministra kultury i sztuki oraz ministra handlu zagranicznego z dnia 30 I 1964 r. w sprawie utworzenia przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą Przedsiębiorstwo Eksportu i Importu Filmów „Film Polski” oraz określenia jego zakresu działania i zasad organizacji; Zarządzenie nr 32 ministra kultury i sztuki z dnia 11 VI 1982 r. w sprawie utworzenia Przedsiębiorstwa Dystrybucji Filmów.

³⁷ *Kłody pod nogi. Rozmowa z Januszem Tarczyńskim, właścicielem wypożyczalni kaset magnetowidowych Warsaw Video*, „Prawo i Życie” 1984, nr 46, s. 6.

łącznie o zaprowadzenie w sprawach wideo elementarnego porządku i położenie kresu anarchii, godzącej w prawa twórców filmów i producentów” – odpowiadał dyrektor Departamentu Ekonomiki i Techniki Filmowej w Naczelnym Zarządzie Kinematografii³⁸. Nieodległa przyszłość miała zweryfikować te plany³⁹.

Szybko wytworzyła się sytuacja, w której oficjalne funkcjonowanie na rynku wideo wiązało się z szeregiem utrudnień ze strony władz, a aktywne wsparcie państwa pozostawało w sferze planów i szumnych zapowiedzi (czego symbolem był polski magnetowid)⁴⁰. Polacy jednak nie chcieli czekać i godzili się na trudności, byle tylko uzyskać dostęp do nowej technologii, a wideo błyskawicznie stało się przedmiotem powszechnego użytku⁴¹. Piotr Gawel oceniał, że swój sukces zawdzięcza ono „zdecentralizowanej aktywności jednostek, dopływowi prywatnego ich kapitału, jak i zdolności zaspokojenia znacznych potrzeb odbiorcy poprzez zindywidualizowany, nieregulowany centralnie charakter przekazu treści”⁴².

Tygodnik „Ekran” w reportażu wymownie zatytułowanym *Inwazja kuchennymi drzwiami* opisał charakterystyczną dla całego środowiska historię wideooperatora „Mietka”: „Na początku był magnetowid przywieziony przez tatusia za dolary zarobione na egzotycznej budowie [...]. Zapracował na siebie i swojego właściciela... i jeszcze trochę zostało. Po dwóch latach został sprzedany, bo się zużył, a akurat zaczął się u nas video-szał. Nowy był już zdecydowanie lepszy [...]. Dostał się do Polski podobnie jak poprzedni, to znaczy przemitem [...]. Czasy były takie, że celnicy szukali czegoś innego. Teraz wystarczyło postarać się o parę kaset [...]. Dzięki ludzkiej życzliwości i popartemu argumentami nie do zbicia zrozumieniu zaczął [...] napływać do kraju świeży repertuar [...]. Tak więc widzowie mogli prawie na bieżąco obejrzeć ostatni pornos duński albo obficie przelewana krew amerykańską [...]. O ducha Mietek za bardzo nie dbał, bo sam nudy nie lubi, a ludziom trzeba w trudnych czasach dać trochę radości. Początkowo działał sam, ale szybko doszedł do wniosku, że we dwóch raźniej. Drugi włożył do interesu gablotę i ruszyli w Polskę [...]. Kłopotów z wynajęciem sali nie było, bo te w domach kultury i tak stały puste, a zawsze można się jeszcze podłączyć pod wegetujące DKF-y [...]. Dla zamydlenia oczu miejscowych ciotek przywozili nagrane z telewizji filmy o wilku i zającach [...], później mała przerwa na przewietrzenie sali, wygonienie dzieciaków i... coś dla starszych. Nikt się nie czepiał, bo przepisów nie było żadnych [...]. Machina «szołbiznesu» kręciła się sprawnie, a kiedy pojawiały się niewielkie tarcia, pomagało skromne

³⁸ *To nie jest wojna. Rozmowa z mgr. Ryszardem Krysko, dyrektorem Departamentu Ekonomiki i Techniki Filmowej w Naczelnym Zarządzie Kinematografii*, „Prawo i Życie” 1984, nr 46, s. 7. Por. *Owoce z zakazanego drzewa. Z doc. dr. hab. Janem Bleszyńskim z Uniwersytetu Warszawskiego, doradcą prawnym ZAIKS-u rozmawia Andrzej Jankowski*, „Prawo i Życie” 1984, nr 47, s. 4–5.

³⁹ Warto zwrócić uwagę, że w styczniu 1986 r. w głównym wydaniu Dziennika Telewizyjnego wyemitowano felieton filmowy pokazujący nowo otwartą „videokawiarnię” w Szczecinie, oferującą swoim bywalcom atrakcyjne filmy z Zachodu. Dziennikarz zapewne nie zdawał sobie sprawy, że reklamuje tym samym działania sprzeczne z obowiązującymi w Polsce przepisami prawa. Zob. F. Skwierawski, *Dokąd zmierza video?*, „Ekran” 1986, nr 5, s. 3.

⁴⁰ M. Tkaczyk, *Video po polsku – raz jeszcze...*, „Tu i Teraz” 1985, nr 1, s. 12.

⁴¹ O fenomenie „pozasystemowego” docierania technologii wideo do Polski więcej w: P. Wasiak, *VCRs, modernists and consumer culture in Poland before and during the system transition*, <https://wroc.academia.edu/PatrykWasiak>, kwiecień 2015 r. (dostęp 4 IV 2016 r.); *idem*, *The Video Boom...*, s. 27–50.

⁴² P. Gawel, *Rynek wideo...*, s. 38.

smarowanie [...]. Mietek mimo wszystko ma szacunek do prawa i najchętniej robiłby video legalnie. Tylko jak?”. Autor reportażu spodziewał się, że zamiast unormowania przepisów, władza zareaguje na nowe zjawisko raczej ograniczeniami administracyjnymi. „Oczywiście można załatwić problem jedną decyzją, ale jaki będzie efekt – łatwo przewidzieć. Dopóki nie jesteśmy w stanie zapewnić godziwego repertuaru w oficjalnej [...] sieci sprzedaży bądź wypożyczania, takie posunięcie doprowadzi do powstania podziemia nagranych kaset” – przestrzegali dziennikarze „Ekranu”⁴³.

Próba uporządkowania sytuacji była nowa ustawa o kinematografii, która weszła w życie 16 lipca 1987 r. Według niej wyłączne prawo do „rozpowszechniania” i „dystrybucji” filmów, a więc również do kopiowania i wyświetlania videokaset, przysługiwać miało instytucjom państwowym lub podmiotom przez państwo upoważnionym. Cóż jednak z tego, skoro – jak obliczyli dziennikarze – dla posiadaczy już ponad 700 tys. magnetowidów w kraju przeznaczono zaledwie nieco ponad 120 filmów pozostających w oficjalnej dystrybucji, z czego trzy czwarte były to produkcje krajowe⁴⁴. W 1987 r. magazyn „Ekran” pisał o działającej w Łodzi wypożyczalni videokaset, prowadzonej przez Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów⁴⁵, do której – jako że oficjalnie była to jedyna w całym województwie placówka tego typu – powinny ustawiać się kolejki. Tak się jednak nie działo. „Dysponujemy dziś 39 tytułami filmowymi, w tym zaledwie trzema zagranicznymi, także znanymi zresztą z dużego ekranu” – przyznawał dyrektor OPRF⁴⁶. Tymczasem w setkach prywatnych punktach tego typu, które działały poza systemem, dostępne były największe hity światowych ekranów. Rynek ten – jak opisywał dziennikarz – „nie wymaga [...] żadnego wsparcia, będzie się coraz intensywniej rozwijał bez żadnej opieki państwowych instytucji, a marzeniem właścicieli tego wideobiznesu jest to tylko, aby czynniki oficjalne nie ingerowały w sferę ich dynamicznych działań”⁴⁷.

Było to jednak życzenie nie do spełnienia. W 1988 r. „Polityka” informowała o pierwszych procesach wytaczanych właśnie w Łodzi właścicielom wypożyczalni. Co ciekawe, ich klientami miały być także różne instytucje, w tym... Dom Kultury Milicjanta. Jeden z oskarżonych właścicieli takiego punktu tłumaczył dziennikarzowi „Polityki”, że w jego rozumieniu polscy posiadacze magnetowidów zostali przez państwo oszukani: „Najpierw poprzez «Pewex» i «Baltone» sprzedano ogromną ilość tych urządzeń, nieźle przy tym zarabiając, a teraz odcięto dostęp do videokaset! Nagle staliśmy się superpraworządnym społeczeństwem [...]. W związku z tą sprawą wielu ludzi doznaje rozdwójnia jaźni. Na przykład na łamach tutejszego «Głosu Robotniczego» ukazał się artykuł, wyrażający zadowolenie z położenia tamy «wideopiractwu», którego autor prywatnie ugania się za takimi właśnie [...] kasetami”⁴⁸.

⁴³ P. Zapała, *Inwazja kuchennymi drzwiami*, „Ekran” 1986, nr 24, s. 22–23. Por. J. Mikułowski-Pomorski, *Inwazja wideo*, „Film” 1986, nr 30, s. 20 oraz P. Gawęł, *Rynek wideo...*, s. 44–48.

⁴⁴ H. Sterczyńska, *Wideo po polsku*, „Życie Gospodarcze” 1988, nr 27, s. 5.

⁴⁵ Przedsiębiorstwa te funkcjonowały także pod nazwą Okręgowych Instytucji Rozpowszechniania Filmów.

⁴⁶ J. Niemiec-Adamska, *Informator wideo – Łódź*, „Ekran” 1987, nr 2, s. 31.

⁴⁷ F. Skwierawski, *Czy wideo zastąpi...*, s. 2.

⁴⁸ M. Kwiatkowski, *Rambo w opalach*, „Polityka” 1988, nr 8, s. 10.

Represje władz nie mogły zniechęcić Polaków z powodu braku alternatywy. Nastroje w wypożyczalniach, mimo ciągłego zagrożenia urzędowymi kłopotami, a nawet zamknięciem, były optymistyczne. „Prawda jest taka, że na zamknięciu wypożyczalni tracą przede wszystkim klienci, bo państwowych punktów po pierwsze jest za mało, a po drugie ich oferta mało kogo interesuje” – tłumaczył dziennikarzom jeden z właścicieli takiego biznesu⁴⁹. „Choć niewielu przyciąga zimowy chłód i atmosfera zatłoczonej giełdy, z braku innych możliwości grono kupujących, sprzedających czy wymieniających się kasetami wideo stale będzie rosło” – przekonywał Piotr Gawel⁵⁰. Wtórował mu dziennikarz „Filmu”: „Podzielając przeto wszystkie zastrzeżenia co do jakości kaset, nieadekwatnego często tłumaczenia dialogów, niewielkiej wartości większości zarejestrowanych magnetycznie filmów, muszę uznać atrakcyjność uczestnictwa w niektórych pokazach – innej bowiem szansy nie ma”⁵¹. Z kolei dziennikarz „Ekranu” przytaczał charakterystyczną historię filmu *Pola śmierci* dotyczącego wydarzeń w Kambodży pod rządami Czerwonych Khmerów. „Film miał już szansę wejścia na ekrany polskich kin. Gdy wysoka komisja na ściśle zamkniętym (nawet dla krytyków i recenzentów filmowych) pokazie debatowała nad taką możliwością i zdecydowała, że nie można go pokazać obywatelom PRL – w tym czasie jeden z warszawskich dzielnicowych domów kultury już za jedyne sto złotych zapraszał na jego wideoprojekcję”⁵².

„Sony, Hitachi, JVC, Panasonic podbiły Polskę z łatwością, która zdumiewa Europę i nie mieści się w wyobrażeniach socjologów o własnym społeczeństwie. Domowe kino ma się dobrze, choć nigdy nie miało naczelnego zarządu ani oddziałów wojewódzkich” – przekonywał w 1988 r. lektor Polskiej Kroniki Filmowej, ogłaszając przy okazji, być może nieco przedwcześnie, pojawienie się w Polsce milionowego magnetowidu⁵³. „Ten rynek całkowicie wymknął się spod kontroli państwa i może właśnie dlatego tak znakomicie dotychczas prosperował” – podsumowywał sytuację Piotr Gawel⁵⁴, a dziennikarka „Trybuny Ludu” zauważała, że w tym wypadku „przedsiębiorczość i operatywność indywidualnych osób przewyższa wielokrotnie działania instytucji”⁵⁵.

Co ciekawe, jedną z „instytucji”, której na pewno nie można było zarzucić braku aktywnych działań związanych z popularnością wideo w Polsce, była... Służba Bezpieczeństwa. W zasobie archiwalnym Instytutu Pamięi Narodowej – nigdy dotychczas pod tym

⁴⁹ T. Umer, *Wideo pod czarną banderą*, „Tygodnik Polski” 1987, nr 15, s. 11.

⁵⁰ P. Gawel, *Pierwsza runda dla Rocky'ego*, „Polityka” 1988, nr 11, s. 6.

⁵¹ K. Kreutzinger, *Kino na własność*, „Film” 1987, nr 16, s. 3. W artykule prezentowane są także wyniki ankiety przeprowadzonej wśród czytelników „Filmu”, dotyczącej obrazów, jakie oglądają oni na wideo. Odpowiedzi są dla dziennikarza krzepiące: „Na ponad czterysta filmów [wymienionych przez czytelników] wcale niemałą część stanowią obrazy wybitne, filmy artystyczne, nie zawsze łatwe w odbiorze”.

⁵² F. Skwierawski, *Telewizja traci...*, s. 2. Co ciekawe, choć obraz ten nie był oficjalnie w kraju dostępny, „Ekran” opublikował jego recenzję, w której dziennikarka podkreślała, że z filmu „wyczytać można przesłanie o pokój, o uznanie dobra jednostki jako wartości najwyższej [...]. Szkoda, że nasza komisja zakupów nie dostrzegła tego [...]”. To duża strata”. E. Czeszejko-Sochacka, *Pola śmierci (rec.)*, „Ekran” 1987, nr 3, s. 26–27.

⁵³ *Pod każdą strzechą*, Polska Kronika Filmowa, nr 88/03, 1988, www.kronikarp.pl (dostęp 4 IV 2016 r.).

⁵⁴ P. Gawel, *Pierwsza runda...*, s. 6.

⁵⁵ G. Ciechomska, *Szansa czy zagrożenie*, „Trybuna Ludu” 1987, nr 267, s. 5.

kątem nieprzeglądanym⁵⁶ – zachowało się wiele materiałów dokumentujących nierówną walkę, jaką funkcjonariusze SB toczyli z obywatelami pragnącymi mimo wszelkich trudności korzystać z nowego medium.

„Gdzie tkwi ta działalność, która przyniosła szkodę społeczną”

Już wiosną 1986 r. w łódzkiej prasie zaczęły pojawiać się lakoniczne ogłoszenia drobne: „«Pro Omnia» Spółdzielnia Pracy – poleca wymianę kaset video” i numer telefonu. Anonse szybko przyciągnęły uwagę funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Łodzi. Inspektor Wydziału III Ireneusz Jędrzejczak, dokonujący rozpoznania w powyższej sprawie, ustalił, że działalność tę prowadzą T. wraz z żoną, z zawodu nauczyciele. Po nawiązaniu kontaktu telefonicznego małżeństwo zapraszało potencjalnego klienta do swojego mieszkania w celu sfinalizowania transakcji lub dowoziło kasety pod wskazany adres. Cena wymiany wynosiła 500 zł, natomiast za usługę nagrania wybranego filmu klient musiał zapłacić już 1500 zł. „T. dysponuje zestawem sprzętu wysokiej klasy (magnetowid pięciogłowicowy) oraz dużym zestawem filmów o różnorodnej tematyce. Są to filmy, które aktualnie powstały i zostały wwieszone na obszar PRL z państw zachodnich” – raportował Jędrzejczak⁵⁷. Inspektor WUSW w Łodzi dowiedział się również, że kasety video, którymi dysponował T., pochodziły od prezesa Spółdzielni Pracy „Pro Omnia” z Gdańska, *notabene* nieposiadającej zezwolenia na prowadzenie jakiegokolwiek działalności na terenie woj. łódzkiego. Skala przedsięwzięcia, którego organizatorem był prezes Spółdzielni, zaskoczyła łódzkich funkcjonariuszy. „Z posiadanych materiałów wysnuć można wniosek, iż T. jest członkiem zorganizowanej grupy, której centrala znajduje się w Gdańsku, zaś terenem działalności jest terytorium całego kraju. W rozmowach z przyjaciółmi T. określa liczbę punktów sprzedaży bądź wymiany kaset na ok[olo] 50” – pisał do MSW płk Czesław Chojak z WUSW w Łodzi⁵⁸. T. został poddany kontroli w ramach sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Kaseta”⁵⁹. Okazało się, że organizatorzy punktu wymiany wideokaset byli ludźmi bardzo zajętymi. Inspektor Jędrzejczak notował: „Ob. J. w dn. 16 VIII br. kontaktowała się z T. odnośnie drugiej części kasety *Rywale*. Z chwilą kiedy będzie już przeegrana, ma on [...] ją dostarczyć. W dn. 24 VIII o godz. 20.00 w mieszkaniu u T. [...] miał się zjawić ob. N. [...] celem

⁵⁶ Narodziny rynku video w PRL nie doczekały się dotychczas zainteresowania ze strony historyków. Lukę tę wypełniają kulturoznawcy. Dr. hab. Mirosławowi Filiciakowi, prof. Uniwersytetu SWPS, oraz dr. Patrykowi Wasiakowi (Uniwersytet Wrocławski) serdecznie dziękuję za udostępnienie maszynopisu wczesnej wersji monografii *Weź pan Rambo. Społeczna historia magnetowidu w Polsce* oraz cenne wskazówki bibliograficzne, a dr. hab. Piotrowi Sitarskiemu, prof. Uniwersytetu Łódzkiego – za artykuł *Poza systemem. Dyfuzja techniki video w PRL* (w druku). Należy przy tym zauważyć, że kulturoznawcze opracowania dotyczące historii rynku video w Polsce tworzone są przy zastosowaniu metodyki badań naukowych pomijającej wykorzystanie materiałów archiwalnych. Np. Grzegorz Fortuna jr. we wstępie swojego opracowania stwierdził, że „jedynymi dokumentami ery video są czasopisma filmowe [...] i relacje świadków”. Artykuł niniejszy udowadnia, że nie jest to prawdą. Zob. G. Fortuna jr., *op. cit.*, s. 27.

⁵⁷ AIPN Łd, 014/570, Informacja problemowa naczelnika Wydziału III WUSW w Łodzi do naczelnika Wydziału IV Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 16 X 1986 r., k. 31.

⁵⁸ *Ibidem*, k. 32.

⁵⁹ *Ibidem*, Meldunek założeniowy nr 513 zastępcy naczelnika Wydziału III WUSW w Łodzi do Wydziału I Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, 11 VII 1986 r., k. 11.

zakupienia filmu *To jest Ameryka*. W dniu 5 IX [...] żona T. umówiła się z ob. J. [...], że zawiezie jej do domu 7 zamówionych kaset [...]. W dn. 21 IX M.C. miał się zjawić [...] celem odbioru 4 kaset. W dn. 1 X ob. L. [...] zaprosił do siebie T. celem wyjaśnienia sprawy wypożyczalni kaset (ob. L. jest zainteresowany prowadzeniem takiej działalności). W dn. 5 X T. ma jechać do W[arszawy] do ob. S. [...] z wyborem kaset, które ww. chciała zakupić”⁶⁰.

28 października 1986 r. położono kres działalności małżonków, kiedy przeszukano ich mieszkanie. Zajęto wówczas pięć magnetowidów oraz ponad 200 kaset wideo „o różnej tematyce (rozrywkowe, polityczne, pornograficzne)”, w zdecydowanej większości nieposiadających debitu w PRL. Sam T. okazał funkcjonariuszom zaświadczenie o pracy akwizytora w spółdzielni „Pro Omnia” oraz zezwolenie na prowadzenie działalności w zakresie nagrywania, kopiowania i wymiany kaset na terenie woj. łódzkiego, podpisane przez jej prezesa. Wyjaśnił również, że w kraju istnieje już cała sieć jemu podobnych „akwizytorów”, a za zatrudnienie w tej roli prezes gdańskiej spółdzielni każdorazowo pobiera opłatę w wysokości 50 tys. zł. Wydatek wart był jednak poniesienia, ponieważ zajęcie to przynosiło stale rosnące zyski. T. przyznał, że w czerwcu, na początku działalności, wymienił zaledwie 32 wideokasety, notując 16 tys. zł obrotu, lecz w miesiącach wakacyjnych liczba wymienionych kaset wzrosła do 80 (40 tys. zł obrotu), we wrześniu transakcji było już 90 (45 tys. zł obrotu), natomiast w październiku, do chwili przeszukania, wymienił 104 kasety, co wygenerowało aż 52 tys. zł obrotu. Jak podkreślał, cały zysk z działalności miał trafiać do Spółdzielni „Pro Omnia”, a wynagrodzenie dla łódzkiego „akwizytora” stanowiło 30 proc. prowizji od obrotu, wypłacane mu co miesiąc⁶¹.

Tego samego dnia funkcjonariusze Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku, powiadomieni wcześniej przez WUSW w Łodzi, przeszukali mieszkania prezesa oraz trzech innych osób zatrudnionych w działającej od lutego 1986 r. spółdzielni „Pro Omnia”⁶². W wyniku rewizji zabezpieczono około 500 kaset VHS z filmami, pięć magnetowidów oraz duże ilości złotych, dolarów i marek niemieckich⁶³.

Gdańska spółdzielnia, podobnie jak T., nie starała się działać dyskretnie. Wręcz przeciwnie – w trójmiejskiej prasie bez trudu można było odnaleźć ogłoszenia sygnowane

⁶⁰ *Ibidem*, Notatka inspektora Wydziału III WUSW w Łodzi I. Jędrzejczaka, 15 X 1986 r., k. 34.

⁶¹ *Ibidem*, Uzupełnienie meldunku nr 847 naczelnika Wydziału III WUSW w Łodzi do Wydziału I Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, 30 X 1986 r., k. 51.

⁶² Spółdzielnia Pracy „Pro Omnia” została zarejestrowana przez Sąd Rejonowy w Gdańsku w dniu 4 II 1986 r. Przedmiotem działalności gospodarczej spółdzielni, jak zapisano w jej statucie, były „pośrednictwa: handlu w zakresie świadczenia usług, zagospodarowywania wolnych mocy produkcyjnych, egzekwowania zobowiązań, [pośrednictwa] matrymonialnego; akwizycji wyrobów i usług; reklamy i informacji; organizacji i prowadzenia przetargów (licytacji); konsultacji i poradnictwa; innych usług handlowych oraz usług mających charakter pośrednictwa”. AIPN Gd, 013/272, t. 1, Plan śledztwa w sprawie nr rep. 34/86 dotyczący Spółdzielni Pracy „Pro Omnia” w Gdańsku, 24 II 1987 r., s. 95. (W przypadku korzystania z cyfrowej wersji materiałów każdorazowo autor podawał numery stron/kart z papierowych oryginałów, naniesione podczas paginacji/foliacji akt przez archiwistów IPN. Wyjątek zrobił dla akt J. Fedorowicza, zachowanych w formie nieponumerowanego jacketu – tu powoływał się na numery stron nadane podczas digitalizacji i tworzenia pliku pdf – przyp. red.). Zob. ASRG, IV K 16/88, t. 6, Statut Spółdzielni Pracy „Pro Omnia” w Gdańsku, 4 II 1986 r., k. 1009–1024.

⁶³ AIPN Gd, 013/272, t. 1, Szyfrogram naczelnika Wydziału Śledczego WUSW w Gdańsku do naczelnika Wydziału III WUSW w Łodzi, 29 X 1986 r., s. 8.

nazwą „Pro Omnia”. Gdy w grudniu 1986 r. funkcjonariusze wkroczyli do siedziby spółdzielni, działający tam punkt wypożyczania filmów nadal funkcjonował, a przeszukanie zaowocowało rekwizycją kolejnych 42 wideokaset⁶⁴. Inną formą działalności spółdzielni były publiczne, odpłatne projekcje filmów z kaset video w ośrodkach czasowych, szkołach i świetlicach osiedlowych w okolicach Trójmiasta⁶⁵. Rozpowszechniał kasety także drogą wysyłkową. Podczas przeszukania odnaleziono list od Piotra M., mieszkańca woj. krośnieńskiego, z prośbą o wymianę dołączonych do korespondencji kaset zawierających „filmy historyczno-religijne i filmy karate” na inne. Przesłuchany na powyższą okoliczność M. zeznał, że o działalności spółdzielni „Pro Omnia” dowiedział się z ogłoszenia prasowego, kiedy mieszkał jeszcze w Krynicy Morskiej. Odwiedził wówczas gdańskie mieszkanie prezesa spółdzielni, gdzie zakupił za około 30 tys. zł cztery wideokasety, które obecnie – po przeprowadzce – chciał za pośrednictwem poczty wymienić na inne⁶⁶.

Spółdzielnia swoją ofertę kierowała nie tylko do kinomanów zainteresowanych dostępem do kaset z filmowymi nowościami, ale również do ludzi interesu, widzących w magnetowidach szansę na zarobek. Ambicją prezesa spółdzielni było stworzenie sieci wypożyczalni na terenie całego kraju. Oprócz wspomnianego już T., z Łodzi pracownikiem spółdzielni – na etacie „przedstawiciela handlowego” – został m.in. K., prowadzący wypożyczalnię filmów i odtwarzaczy video we własnym domu w Gdańsku⁶⁷. K. – jak zeznał przesłuchującym go śledczym – kupił magnetowid zaledwie kilka miesięcy wcześniej w USA, podczas wyjazdu zarobkowego, dysponował wolnym lokalem (przed założeniem wypożyczalni bez powodzenia prowadził w nim sklep warzywny), a o istnieniu spółdzielni „Pro Omnia” dowiedział się z ogłoszenia w „Dzienniku Bałtyckim”. Udał się pod wskazany tam adres i spotkał z jej prezesem, którego wcześniej nie znał. Ten okazał mu wówczas pisemną zgodę na prowadzenie działalności, w tym „pośrednictwo kupna – sprzedaży – zamiany sprzętu i taśm magnetowidowych”, wystawioną przez Wydział Drobnej Wytwórczości i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku⁶⁸ (później dyrektor wydziału, który zresztą nie miał uprawnień, by taki dokument wystawić, zaprzeczył, jakoby świadomie go podpisał⁶⁹), oraz wykaz filmów rzekomo dopuszczonych do rozpowszechniania przez cenzurę. Przekonany – jak twierdził – o legalnych podstawach funkcjonowania spółdzielni, K. podpisał umowę o pracę i po opłaceniu kaucji przejął 150 kaset z filmami („Dwie kasety [...] odstawiłem tylko ze względu na treść filmów – zeznawał później. – Były to tytuły *Park Gorkiego* i *Ekspres pod lawiną* [...], filmy amery-

⁶⁴ *Ibidem*, t. 2, Analiza materiałów śledztwa nr rep. 34/86 w sprawie Spółdzielni Pracy „Pro Omnia” dotyczących wideokaset przejętych od osób w siedzibie tej spółdzielni w dniu 19 XII 1986 r., s. 106.

⁶⁵ Więcej o tej działalności, która jednak nie wzbudziła większego zainteresowania śledczych, zob. ASRG, IV K 16/88, t. 1, Protokół kontroli finansowej [Spółdzielni „Pro Omnia”] sporządzony przez Izbę Skarbową w Gdańsku, 18 XII 1986 r., k. 271.

⁶⁶ AIPN Gd, 013/272, t. 2, Analiza materiałów w sprawie wideokaset zabezpieczonych podczas przeszukania u Piotra M., 20 VII 1987 r., s. 107.

⁶⁷ Obok wymienionych wcześniej w tekście prezes spółdzielni zdążył uruchomić również kolejne punkty „wideopośrednictwa” w Gdańsku oraz w Sopocie. Zob. ASRG, IV K 16/88, t. 1, Protokół kontroli finansowej [spółdzielni „Pro Omnia”] sporządzony przez Izbę Skarbową w Gdańsku, 18 XII 1986 r., k. 258.

⁶⁸ AIPN Gd, 013/272, t. 2, Pismo Wydziału Drobnej Wytwórczości i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku do Zarządu Spółdzielni Pracy „Pro Omnia”, 11 VI 1986 r., s. 298.

⁶⁹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Edwarda P., 2 IV 1987 r., s. 295–297.

kańskie, sensacyjne, dotyczące powiązań służb specjalnych USA i ZSRR. Uważałem, że tych filmów nie powinienem wypożyczać”). W ofercie umieścił też 38 kaset własnych. Choć od pierwszego spotkania przedsiębiorców minęły zaledwie dwa miesiące, 1 sierpnia 1986 r. wypożyczalnia K. zaczęła funkcjonować, a zatrudnienie w niej znalazł brat prezesa spółdzielni. K. reklamował swoje usługi w prasie, w ogłoszeniach umieszczanych na ulicach Gdańska oraz poprzez szyld wywieszony przed budynkiem. Za każdym razem sygnował je nazwą „Pro Omnia”⁷⁰. To do kasy spółdzielni miał też trafiać cały utarg z działalności wypożyczalni, aczkolwiek właściciel nie był w stanie okazać przesłuchującym go funkcjonariuszom dokumentów potwierdzających ten fakt. „Widząc, że wypożyczalnia może [...] funkcjonować, podjąłem starania o to, aby założyć jakąś w miarę pełną dokumentację. Kilka razy zwracałem się o druki, dokumenty oraz instrukcje [...]”. Jedyne, co usłyszałem, to abym sam przygotował projekt takiej dokumentacji” – tłumaczył K. Znacznie staranniej prowadzona była ewidencja filmów, które – a oferta punktu błyskawicznie wzrosła do ponad 200 tytułów – właściciel wypożyczalni pracownice opisywał na kartach bibliotecznych. Szybko też miały się rozwiać wątpliwości K. w kwestii wypożyczania nowych tytułów, które nie były wymienione w okazanym mu wcześniej wykazie obrazów zaaprobowanych przez cenzora. „[Prezes] stwierdził [...], że to nie jest konieczne, że wystarczy kierować się jakby autocenzurą, a to, co się wypożycza, nie powinno godzić w normy społeczno-obyczajowe i interesy państwa” – zeznał K. Dodatkowy zysk miało przynosić kopiowanie za pomocą dwóch magnetowidów filmów na kasyety dostarczane przez klientów⁷¹.

Choć wypożyczalnia działała przez zaledwie półtora miesiąca, zdążyła przyciągnąć blisko 200 klientów. Funkcjonariusze przesłuchali ponad 50 z nich. Z zeznań tych wyłaniał się uniwersalny obraz funkcjonowania tego typu punktu. „Latem 1986 r. [...] z ogłoszenia prasowego dowiedziałem się, że spółdzielnia «Pro Omnia» [...] prowadzi usługi w zakresie video w Gdańsku – opowiadał funkcjonariuszom jeden z klientów. – Na miejscu ustaliłem, że wypożyczenie kasyety uzależnione jest od wpłacenia kaucji w wysokości 8000 zł. Ponadto samo wypożyczenie kasyety na jedną dobę kosztowało 500 zł w przypadku, gdy nagrane były na niej dwa filmy, względnie 300 zł w przypadku, gdy na kasecie nagrany był jeden film. Z usług wymienionej wypożyczalni korzystałem w sumie około 8–10 razy [...], łącznie zapłaciłem około 4000 zł. Przypominam sobie, że na wpłaconą kaucję otrzymałem pokwitowanie. Nie otrzymałem natomiast nigdy pokwitowania na kwoty, które płaciłem za samo pożyczenie kaset. [...] Nie przypominam sobie tytułów filmów, które nagrane były na pożyczanych kasetach, ogólnie mogę jedynie powiedzieć, że były to filmy w zasadzie sensacyjne. Wśród nich nie było żadnych treści pornograficznych [...]. W wypożyczalni tej znajdował się telewizor oraz video [...], obsługujący wpisywał swoich klientów do zeszytu formatu A4 [...], do dyspozycji klientów były wykazy z poszczególnymi gatunkami filmów. Nadmieniam, że osobiście jeden raz prosiłem obsługującego o wyświetlenie mi fragmentu kasyety, którą chciałem wypożyczyć [...]. Tego rodzaju praktyki były często widziane w tym punkcie”⁷². Należy podkreślić, że żaden z przesłuchiwanym klientów nie czuł się przez K. w jakikolwiek sposób oszukany.

⁷⁰ *Ibidem*, Analiza materiału dowodowego w sprawie o wykroczenie nr RSOW-25/87 p[reciwi]ko K., 17 VI 1987 r., s. 108–112.

⁷¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka K., 26 XI 1986 r., s. 301–314.

⁷² *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jerzego O., 20 II 1987 r., s. 162.

Swoje zastrzeżenia zgłosił natomiast Okręgowy Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk w Gdańsku, zapytany przez tamtejszy WUSW. Urząd wskazał ponad 20 filmów z oferty wypożyczalni K., które nie uzyskałyby zgody na rozpowszechnianie, gdyby oczywiście spółdzielnia „Pro Omnia” – jak obiecywano K. – dopełniła tego obowiązku. Obiekcje cenzora budziły nie tylko głośnie obrazy, takie jak ekranizacja powieści George’a Orwella *1984* w reżyserii Michaela Radforda czy poruszający temat wojny w Wietnamie *Łowca jeleni* z Robertem De Niro, ale również obrazy typowo rozrywkowe jak *Firefox* z Clintem Eastwoodem, *Zaginiony w akcji* z Chuckiem Norrisem, *Rambo II* z Sylwestrem Stallonem czy nawet komediowe *Szarże* z Billem Murrayem – wszystkie je cenzor ocenił jako „godzące w konstytucyjne zasady polityki zagranicznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz jej sojusze”. Innym powodem niedopuszczenia do rozpowszechniania filmów z oferty K. byłoby „propagowanie okrucieństwa” (w tym kontekście cenzor wymienił tytuły takie jak *Przemoc w więzieniu dla kobiet* czy *Halloween II*, ale również poruszający wątki homoseksualne *Cruising* z Alem Pacino). Wiele obrazów z wypożyczalni budziło także zastrzeżenia ze względu na treści pornograficzne (w tej grupie pojawił się m.in. głośny *Kaligula* Tinto Brassy)⁷³.

Ostatecznie jednak spółdzielnię nie pogrążyło prowadzenie wypożyczalni wideokaset, ale kontrola Izby Skarbowej w Gdańsku. W jej trakcie stwierdzono, że jej prezes wraz ze współpracownikami skupowali od osób prywatnych bony towarowe PKO, wykorzystywane do zakupu w sklepach sieci Pewex magnetowidów, wideokaset i odbiorników telewizji kolorowej, które następnie sprzedawano za złotówki jednostkom gospodarki uspołecznionej i osobom prywatnym, każdorazowo pobierając od tych czynności prowizję⁷⁴. Kontrola ujawniła również, że spółdzielnia „Pro Omnia” prowadziła także pośrednictwo w handlu sprzętem elektronicznym (w tym komputerami), który skupowała od osób prywatnych i odsprzedawała instytucjom po wystawieniu faktury (m.in. Politechnice Gdańskiej). Oczywiście podstawową działalnością spółdzielni było wykrycie w pierwszej kolejności „wideoposrednictwo” (tj. wymiana i wypożyczanie wideokaset)⁷⁵, a zaskoczenie dla śledczych stanowiła finansowa skala prowadzonego od lutego do listopada 1986 r. przedsięwzięcia. Kontrolerzy Izby Skarbowej wyliczyli, że Spółdzielnia Pracy „Pro Omnia” w wyniku sprzecznej z prawem działalności wygenerowała wówczas co najmniej 55 mln zł obrotu i ponad 2 mln zł zysku⁷⁶.

W styczniu 1987 r. Prokuratura Rejonowa w Gdańsku przedstawiła prezesowi spółdzielni „Pro Omnia” zarzuty z art. 246 § 1 Kodeksu karnego, tj. dotyczące „funkcjonariusza publicznego, który przekraczając swe uprawnienia lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę dobra społecznego”⁷⁷. Podejrzany nie przyznał się do popełnienia prze-

⁷³ *Ibidem*, Pismo Okręgowego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk w Gdańsku do Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku, 29 XII 1986 r., s. 142–144.

⁷⁴ Łamiąc tym samym przepisy art. 224 Kodeksu karnego z 1969 r. *Ibidem*, Pismo Izby Skarbowej w Gdańsku do Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku, 25 II 1987 r., s. 281–282.

⁷⁵ Jak ustalili kontrolerzy Izby Skarbowej w Gdańsku, spółdzielnia nie ewidencjonowała obrotów związanych z tym procederem. Same tylko – stanowiące działalność poboczną – projekcje filmów z wideokaset, prowadzone w miesiącach letnich w nadmorskich ośrodkach wypoczynkowych, wygenerowały ponad milion złotych obrotu. *Ibidem*, Pismo Izby Skarbowej w Gdańsku do Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy w Warszawie, 12 II 1987 r., s. 284.

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ *Ibidem*, t. 1, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów, 9 I 1987 r., s. 41. Wkrótce działalność prezesa spółdzielni zakwalifikowano jako przestępstwo z art. 246 § 2 Kodeksu karnego (tj. dopuszczenie

stępstwa i podkreślał, że cała działalność spółdzielni zawierała się w określonym w jej statucie „pośrednictwie, handlu i usługach”. W szczególności nie czuł się winnym rozpowszechniania poza cenzurą filmów na kasetach wideo, „wychodząc z założenia, że zamiana [wideokaset] pomiędzy ludźmi jest normalną rzeczą i nie stanowi rozpowszechniania, o czym świadczą ogłoszenia prywatnych osób w gazetach, giełdy i kluby wideo, gdzie taka działalność jest stale prowadzona. My nie robiliśmy nic innego, a na dodatek gwarantowaliśmy właściwą jakość usługi” – tłumaczył⁷⁸. „Nie rozumiem [...], gdzie w działalności mojej i spółdzielni tkwi ta działalność, która przyniosła szkodę społeczną” – dodawał⁷⁹. Prokuratura Wojewódzka nie podzieliła tej opinii, a prezes spółdzielni spędził cztery miesiące – od czerwca do października 1987 r. – w areszcie⁸⁰.

Ostatecznie akt oskarżenia z 30 grudnia 1987 r. wystawiony przez Prokuraturę Wojewódzką w Gdańsku obejmował wyłącznie zarzuty dotyczące nakłaniania innych pracowników spółdzielni „Pro Omnia” do sporządzania niezgodnych z prawdą faktur, dowodów kasowych, zaświadczeń itp. oraz do handlu bonami i walutami obcymi⁸¹. Kwestie dotyczące rozpowszechniania filmów na wideokasetach – związane z łamaniem nie tylko art. 3 Ustawy o kinematografii z 15 grudnia 1951 r., przepisów Ustawy o prawie autorskim z 10 lipca 1952 r., ale również Ustawy z 9 kwietnia 1968 r. o zezwoleniach na publiczną działalność artystyczną, rozrywkową i sportową⁸² – nie zostały w akcie oskarżenia nawet wspomniane⁸³.

Finał sprawy na pewno nie przyniósł satysfakcji funkcjonariuszom gdańskiej Służby Bezpieczeństwa. Proces przed Sądem Rejonowym w Gdańsku, umiejętnie przedłużany przez adwokatów i nieobecności kolejnych oskarżonych, toczył się od lutego 1988 r. do grudnia 1989 r., by zakończyć się umorzeniem postępowania w związku z wejściem w życie (7 grudnia 1989 r. – 12 dni przed wyrokiem) ustawy o amnestii⁸⁴. Co ciekawe,

się czynu „w celu osiągnięcia korzyści majątkowej”). *Ibidem*, Postanowienie o zmianie postanowienia o przedstawieniu zarzutów, 23 I 1987 r., s. 56.

⁷⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego, 23 I 1987 r., s. 59. Prezes przekonywał, że „sposób [wypożyczania wideokaset] opracowany przez spółdzielnię może być znakomitą formą przejściową do czasu zakupienia filmów przez państwo [...] lub do czasu nawiązania przez nas kontaktów z dystrybutorami zagranicznymi” oraz że stanowi konkurencję dla „podziemia wideo”, dla którego OPRF – ze względu na ubogą ofertę filmów – nie może być alternatywą. ASRG, IV K 16/88, t. 1, Pismo do Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy w Gdańsku, 4 XI 1986 r., k. 39v–40.

⁷⁹ AIPN Gd, 013/272, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego, 9 I 1987 r., s. 43–47.

⁸⁰ ASRG, IV K 16/88, t. 7, Postanowienie prokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku o tymczasowym aresztowaniu, 9 VI 1987 r., k. 1216; *ibidem*, t. 9, Postanowienie prokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku o uchyleniu i zmianie środka zapobiegawczego, k. 1784. Powodem zwolnienia oskarżonego z aresztu był zły stan zdrowia.

⁸¹ Wszystkie zarzuty dotyczyły art. 18 § 1 Kodeksu karnego z 1969 r. AIPN Gd, 013/272, t. 3, Akt oskarżenia, 30 XII 1987 r., s. 103–105.

⁸² *Ibidem*, t. 2, Pismo Naczelnego Zarządu Kinematografii do Prokuratury Rejonowej w Gdańsku, 13 II 1987 r., s. 127–129.

⁸³ Trzy tomy akt podręcznych śledztwa Ds. 3/87 prowadzonego przez Prokuraturę Wojewódzką w Gdańsku zostały zniszczone w 1996 r., zgodnie z pozwoleniem Archiwum Państwowego w Gdańsku (Pismo prokuratora okręgowego w Gdańsku do OBUiAD IPN w Łodzi, nr PO I A 07.02.2016, 19 II 2016 r., kopia w zbiorach autora).

⁸⁴ ASRG, IV K 16/88, t. 13, Postanowienie Sądu Rejonowego w Gdańsku (IV Wydział Karny) o umorzeniu postępowania karnego, 19 XII 1989 r., k. 2501. Na akta tej sprawy, zarchiwizowanej w Sądzie Rejonowym w Gdańsku, składa się 2567 kart zebranych w 13 tomach.

prezes spółdzielni nie zrezygnował ze swoich pomysłów biznesowych, zmienił tylko miejsce ich realizacji. Jeszcze w 1988 r. został członkiem – prezesem Rady Nadzorczej Spółdzielni Pracy „Vega” w Nałęczowie, zajmującej się... wypożyczaniem wideokaset⁸⁵. W 1990 r. przedsiębiorca oprotestował także decyzję gdańskiego sądu. W całej sprawie czuł się bowiem niewinnym i twierdził, że amnestia w jego przypadku to dalszy ciąg „rozkreconej przez SB nagonki” na Spółdzielnię Pracy „Pro Omnia”, „której rozwiązania organizacyjne wyprzedziły o kilka lat [...] rzeczywistość”⁸⁶.

Należy podkreślić, że sprawa ta, choć najbardziej spektakularna, nie była w żaden sposób wyjątkowa, a Służba Bezpieczeństwa nie szczędziła sił i środków, by powstrzymać działalność wypożyczalni funkcjonujących na pograniczu prawa. Efekty tych starań były jednak dla funkcjonariuszy zawsze mało satysfakcjonujące. Dowodzi tego choćby przypadek Z., prowadzącego od czerwca 1988 r. wypożyczalnię kaset wideo w Bydgoszczy. Ten obrotny przedsiębiorca⁸⁷ oferował filmy w niższej cenie i w szerszym asortymencie niż konkurencja, dążąc do zmonopolizowania bydgoskiego rynku kaset wideo⁸⁸. Funkcjonariuszom tamtejszego WUSW doniósł na niego kandydat na TW pracujący w bydgoskiej OIRF, powiadomiony przez rozgoryczonego właściciela innej lokalnej wypożyczalni⁸⁹. W ramach założonej wówczas sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Parias” funkcjonariusze ustalili, że Z. wypożyczał obrazy sprowadzane przez siebie z RFN i we własnym zakresie udźwiękowiane⁹⁰. Co gorsza, były wśród nich trzy filmy, które nie uzyskały zgody na rozpowszechnianie w kraju (w tym *Rocky IV*). Wprawdzie

⁸⁵ AIPN Gd, 645/671801, Pismo Spółdzielni Pracy „Vega” w Nałęczowie do Wydziału Paszportowego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku, 8 IX 1988 r., s. 8. *Notabene* planowany wyjazd do Egiptu miał na celu „przeprowadzenie rozmów handlowych w oddziale [...] sp[ółdzielni] w Kairze”. Prezes spółdzielni nie zgodził się na spotkanie i rozmowę z autorem artykułu (List do B. Kluski, 8 II 2016 r., w zbiorach autora).

⁸⁶ ASRG, IV K 16/88, t. 13, Pismo do Wydziału IV Karnego Sądu Rejonowego w Gdańsku, 7 VI 1990 r., k. 2564.

⁸⁷ Z. od 1987 r. był już obiektem zainteresowania SB w ramach rozpracowania operacyjnego krypt. „Atari” dotyczącego pośrednictwa w handlu mikrokomputerami, które jako rzemieślnik – właściciel Zakładu Kontrolno-Pomiarowego Systemów Elektrycznych i Komputerowych EPOSCom – miał kupować za dewizy w sklepach sieci Pewex, a następnie z zyskiem odsprzedać instytucjom państwowym płacącym w polskich złotych. Zob. AIPN By, 044/1683, t. 1, Notatka służbowa z analizy materiałów zebranych w rozpracowaniu operacyjnym krypt. „Atari”, 16 III 1987 r., s. 26–27. Por. E. Starosta, *Bydgoska ośmiornica*, Bydgoszcz 1993, s. 39.

⁸⁸ Jak donosił wykorzystany w sprawie kandydat na TW, Z. nie pobierał kaucji za wypożyczone kasety, a na kasetach miał nagrane po dwa filmy i wypożyczał je w cenie niższej niż konkurencyjne wypożyczalnie pobierały za kasety zawierające tylko jeden film. Zob. AIPN By, 044/1683, t. 1, Notatka ppor. A. Gotowicza, 15 VII 1988 r., s. 24.

⁸⁹ *Ibidem*, Wyciąg z notatki z 11 VII 1988 r. ze spotkania z kandydatem na TW, nr ewid[encyjny] 27739, s. 22.

⁹⁰ Z. zamawiał tłumaczenia filmów, a następnie zatrudniał lektorów, którzy otrzymaną listę dialogową nagrywali na kasetę magnetofonową. Tak zarejestrowany dźwięk firma zewnętrzna łączyła z filmem zapisanym na kasecie magnetowidowej, który właściciel wypożyczalni sprowadził z RFN. W efekcie filmy z oferty Z. miały polskiego lektora nałożonego nie na oryginalną ścieżkę dźwiękową, lecz na niemiecki dubbing. Zob. *ibidem*, Notatka ppor. A. Gotowicza, 21 VII 1988 r., s. 100; *ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Marka W., 10 X 1988 r., s. 52. Warto zauważyć, że Z. zaangażował do współpracy przy tłumaczeniu i udźwiękowianiu filmów m.in. znanego bydgoskiego miłośnika kina, założyciela i wieloletniego prezesa DKF „Mozaika” Jerzego Orlicza. Zob. *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Orlicza, 10 X 1988 r., s. 49–50.

te ostatnie właściciel szybko usunął z oferty⁹¹, jednak w wyniku działań śledczych wypożyczalnię zamknięto we wrześniu 1988 r., a dwa miesiące później Prokuratura Rejonowa w Bydgoszczy oskarżyła Z. o prowadzenie dystrybucji filmów bez wymaganego upoważnienia, tj. o czyn z art. 58 ust. 1 ustawy o kinematografii z 1987 r.⁹²

Dla funkcjonariuszy WUSW w Bydgoszczy, jak i prokuratora było oczywiste, że Z. nie nabywał wypożyczanych później filmów od legalnych ich dystrybutorów (takich jak Przedsiębiorstwo Dystrybucji Filmów, „Film Polski” czy ITI), co wiązałoby się z uiszczeniem opłaty na rzecz właścicieli praw autorskich⁹³. Biznesmen przedstawił jednak „zezwolenie” na wypożyczanie filmów, pod warunkiem ich wcześniejszego udźwiękowania w wersji polskiej, wystawione przez niemiecką firmę Baumann-Lee⁹⁴. Dokumentowi temu towarzyszyły: podpisane przez przewodniczącego Komitetu Kinematografii upoważnienia do prowadzenia działalności w zakresie wynajmu kopii filmowych (tj. wypożyczania videokaset z filmami)⁹⁵ i przystosowania filmów do eksploatacji w wersji językowej innej niż oryginalna, koncesja Ministerstwa Handlu Zagranicznego na prowadzenie działalności w zakresie m.in. „importu materiałów, surowców i narzędzi niezbędnych do potrzeb własnej produkcji”⁹⁶, jak również opinia bydgoskiego radcy prawnego, według której Z. w świetle przedstawionych dokumentów prowadził swoją działalność legalnie⁹⁷. Wprawdzie odmienne zdanie na temat legalności jego działań wyrażono w Komitecie Kinematografii⁹⁸, w spółce „Film Polski” nie słyszano o firmie Baumann-Lee⁹⁹, a Departament Prawny Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagra-

⁹¹ *Ibidem*, Notatka służbowa por. J. Komakowskiego, 9 VIII 1988 r., s. 126.

⁹² *Ibidem*, t. 2, Akt oskarżenia, 28 XI 1988 r., s. 69–71.

⁹³ Oficjalnie dystrybutorzy upoważnieni przez przewodniczącego Komitetu Kinematografii (wówczas w liczbie zaledwie siedmiu podmiotów) rozliczali się – w zależności od liczby wykonanych kopii dzieła – z właścicielami praw autorskich na Zachodzie. Zdaniem śledczych wskutek działalności osób takich jak Z. „zachodni dystrybutorzy bardzo niechętnie nawiązują kontakty ze stroną polską, traktując nas jako partnera niewiarygodnego w ochronie praw autorskich i licencyjnych”. AIPN By, 044/1683, t. 1, Analiza dotycząca oceny prawnej materiałów zawartych w s[prawie] op[eracyjnego] s[prawdzenia] krypt. „Parias”, 9 VIII 1988 r., s. 123–125. Zob. także AIPN By, 044/1683, t. 2, Uzasadnienie postanowienia o przedstawieniu zarzutów z dnia 3 X 1988 r. do dochodzenia RSD-8/88, 5 X 1988 r., s. 27–28. O trudnych warunkach funkcjonowania legalnie działających wypożyczalni zob. *Pragnęliśmy upowszechniać kulturę... mówią Krystyna i Piotr Wojciechowscy, właściciele wypożyczalni kaset wideo w Józefowie koło Warszawy*, „Ekran” 1989, nr 27, s. 10.

⁹⁴ Firma Baumann-Lee z siedzibą w Oberhausen w dokumentach przekazanych przez Z. określana była jako „koncesjonowany dystrybutor międzynarodowy sprzętu i filmów wideo”. Zob. AIPN By, 044/1683, t. 1, Kontrakt handlowy (wersja polska), 7 XII 1987 r., s. 159.

⁹⁵ *Ibidem*, Upoważnienie nr O-II-Vid-349, 11 III 1988 r., s. 162–163. Warto zwrócić uwagę, że upoważnienie to zawierało zastrzeżenie, iż zezwolenie jest ważne łącznie z dokumentami stwierdzającymi nabycie (posiadanie) praw eksploatacyjnych do wszystkich wypożyczanych tytułów.

⁹⁶ *Ibidem*, Koncesja nr F/248, wystawiona przez Ministerstwo Handlu Zagranicznego, 31 VII 1987 r., s. 167–168.

⁹⁷ *Ibidem*, Opinia prawna, 30 IX 1988 r., s. 156. Por. *ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego, 6 X 1988 r., s. 36–39.

⁹⁸ *Ibidem*, Pismo zastępcy przewodniczącego Komitetu Kinematografii do Wydziału Śledczego WUSW w Bydgoszczy, 10 X 1988 r., s. 84.

⁹⁹ *Ibidem*, Notatka urzędowa por. J. Komakowskiego, 5 X 1988 r., s. 35. „Jest to przedsiębiorstwo b[ardzo] małe, kilkuosobowe, o charakterze handlowym” – pisał o firmie Baumann-Lee kierownik Inspektoratu I WUSW w Bydgoszczy. Informował przy tym naczelnika Wydziału III, że w zamian za kasety wideo i używane kserokopiarki Z. miał oferować niemieckiemu partnerowi jachty i kryształ.

niłą oprócz koncesji na import potrzebowałby jeszcze pozwolenia na przywóz wystawionego przez MWGZ¹⁰⁰, jednak Sąd Rejonowy w Bydgoszczy dał wiarę wyjaśnieniom właściciela wypożyczalni i w grudniu 1988 r. wydał wyrok uniewinniający¹⁰¹. Jak ujął to jeden z ławników, jedyne, co można by zarzucić Z., to „kiepska jakość kopii” wypożyczanych kaset¹⁰². W kwietniu 1989 r., podczas rozprawy rewizyjnej wyrok uniewinniający został podtrzymany przez Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy, który uznał wprawdzie bezprawność działań Z. w świetle ustawy o kinematografii, lecz jednocześnie stwierdził, że Z. bezprawności tej nie był świadomy, natomiast błędu swojego – na skutek zmagmatowania przepisów – nie był w stanie uniknąć¹⁰³. Ze stanowiskiem tym nie mogli pogodzić się funkcjonariusze WUSW w Bydgoszczy, podkreślając, że Z. świetnie zdawał sobie sprawę z charakteru prowadzonej działalności, a bezkarność – zaskakującą dla całego środowiska osób związanych z wypożyczaniem filmów – osiągnął dzięki znajomościom i łapówkom. „Wyrok w tej sprawie może mieć duże znaczenie dla przyszłości rynku wideo [w Polsce]” – konkludował prowadzący sprawę Z. ppor. Adam Gotowicz¹⁰⁴. Jego przełożony, kpt. Andrzej Wardziński, przestrzegał, że luki prawne wykorzystywane przez sprytnego właściciela wypożyczalni „sprzyjają pirackiej działalności, która rodzi dla Polski olbrzymie i wykonalne roszczenia odszkodowawcze w dewizach po stronie zagranicznych właścicieli naruszanych praw”¹⁰⁵. Tymczasem Z., odbierając zabezpieczone przez SB jako dowody rzeczowe dwa magnetowidy, telewizor i kilkadziesiąt kaset wideo, zapowiadała, że jako osoba uznana dwukrotnie za niewinną wystąpi przeciwko WUSW w Bydgoszczy z powództwem o wypłatę 718 mln zł jako wyrównania poniesionych przez niego strat¹⁰⁶.

Spektakularne porażki SB w walce przeciwko przedsiębiorcom sprawnie poruszającym się w gąszczu niejasnych przepisów, dowodziły, że w tym starciu wygrywali obywatele łaknący kontaktu z nową technologią¹⁰⁷.

Ibidem, Pismo kierownika Inspektoratu I WUSW w Bydgoszczy do naczelnika Wydziału III WUSW w Bydgoszczy, 25 II 1989 r., s. 65.

¹⁰⁰ *Ibidem*, Pismo wicedyrektora Departamentu Prawnego Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą do Wydziału Śledczego WUSW w Bydgoszczy, 7 X 1988 r., s. 77.

¹⁰¹ W uzasadnieniu sędzia stwierdziła m.in., że w przypadku oskarżonego nie może być mowy o dystrybucji filmów, rozumianej jako nabycie i dalsze przekazanie praw do ich eksploatacji, ponieważ Z. – prowadząc wypożyczalnię – „nie przekazywał nikomu praw do eksploatacji” filmów, lecz tylko je rozpowszechniał, na co miał zgodę przewodniczącego Komitetu Kinematografii. *Ibidem*, Wyrok Sądu Rejonowego w Bydgoszczy, 29 XII 1988 r., s. 98–112.

¹⁰² *Ibidem*, Notatka ppor. A. Gotowicza dotycząca rozmowy operacyjnej z Januszem D., 3 I 1989 r., s. 79–80.

¹⁰³ Konstatacja ta dała sędzi powód, by uniewinnić oskarżonego na podstawie art. 24 § 2 Kodeksu karnego. *Ibidem*, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, 29 VI 1989 r., s. 118–123.

¹⁰⁴ *Ibidem*, Analiza s[prawy] o[peracyjnego] s[prowadzenia] krypt. „Parias”, 21 XI 1989 r., s. 143–147.

¹⁰⁵ *Ibidem*, Meldunek o zakończeniu sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Parias”, 22 XI 1989 r., s. 148–149.

¹⁰⁶ AIPN By, 070/5249, Notatka urzędowa kpt. J. Komakowskiego, 2 VIII 1989 r., s. 224.

¹⁰⁷ Swoistą puentą tego wątku mogłaby być informacja operacyjna, jaką otrzymała gdańska SB na temat swojego kolegi, kpt. Stanisława Pięty, funkcjonariusza WUSW w Gdańsku (w służbie od 1971 r., nagrodzony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi), który wraz z żoną, *notabene* zatrudnioną w Wydziale Paszportów WUSW w Gdańsku, prowadził niewielką wypożyczalnię videokaset. Punkt ten funkcjonował w prywatnym mieszkaniu małżeństwa, co ciekawe, wyłącznie po służbie – w godzinach 17.00–19.00.

„Film ten nie powinien mieć racji bytu u nas w kraju”

Oczywiście wśród funkcjonariuszy SB szybko pojawiła się świadomość, że magnetowidy mogą powodować znacznie poważniejsze niebezpieczeństwa niż łamanie przepisów ustawy o kinematografii. Zagrożenia, jakie dla systemu władzy PRL niosły zachodnie filmy dostępne dla Polaków dzięki technice wideo, wiele lat później trafnie zdiagnozował dziennikarz Bartek Koziczyński: „Jeśli przyjąć, że amerykańska popkultura była doktryną, która przyczyniła się do upadku komunizmu, to magnetowidy VHS można uznać za jej czołgi” – pisał¹⁰⁸. W połowie lat osiemdziesiątych taką „wojenną” retorykę w walce z wideo przyjmowała Służba Bezpieczeństwa, z pełnym zaangażowaniem utrudniając obywatelom dostęp do obrazów, których nie powinni oglądać.

Nic zatem dziwnego, że gdy w marcu 1986 r. do WUSW w Wałbrzychu dotarła informacja, że na terenie Ośrodka Szkoleniowo-Sportowego AWF Wrocław w Zieleńcu pracownik tej placówki urządza projekcje filmów wideo, w tym być może obrazów o charakterze „politycznym”, funkcjonariusze podeszli do sprawy z pełnym zaangażowaniem. Przeszukanie mieszkania podejrzanego B., pełniącego w ośrodku funkcję konserwatora wyciągów narciarskich, ujawniło ponad 100 kaset z nagranyymi filmami, które wraz z dwoma magnetowidami oraz kolorowym telewizorem natychmiast zabezpieczono¹⁰⁹. Filmy udostępniono pracownikom Okręgowego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk we Wrocławiu, którzy z paragrafu dotyczącego „godzenia w konstytucyjne zasady polityki zagranicznej PRL i jej sojusze” zakwestionowali nie tylko obrazy o przygodach Jamesa Bonda, *Rambo II*, *Łowcę jeleni* i *Przesłuchanie* Ryszarda Bugajskiego¹¹⁰, ale również wspomniany wyżej *Park Gorkiego* (film sensacyjny, przedstawiający Moskwę jako arenę spisku na najwyższych szczeblach władzy, popularny w Polsce ze względu na rolę Joanny Pacuły) i amerykańsko-włoską ekranizację zakazanej w ZSRS powieści Borysa Pasternaka *Doktor Żywego*. Jako filmy „propagujące treści szkodliwe obyczajowo” zakwalifikowano natomiast m.in. *Życzenie śmierci* z Charlsem Bronsonem w roli głównej oraz... *Casanovę* Federico Felliniego¹¹¹.

Funkcjonariusze przesłuchali blisko 50 uczestników seansów organizowanych przez B. (głównie studentów AWF przebywających na zajęciach w Zieleńcu), do których dotarli po żmudnym przejrzaniu książek meldunkowych ośrodka. Przesłuchani potwierdzili, że projekcje takie odbywały się przez trzy sezony zimowe (od 1984 r.), a organizator pobierał za udział w nich opłatę w wysokości 70–100 zł od osoby (w zależności od czasu

Zob. AIPN Gd, 0046/683, t. 21, Pismo kierownika Inspektoratu Ochrony Funkcjonariuszy WUSW w Gdańsku do kierownika Inspektoratu II WUSW w Gdańsku, 31 III 1989 r., s. 8.

¹⁰⁸ B. Koziczyński, *333 popkultowe rzeczy... PRL*, Poznań 2007, s. 410. Teza ta została w interesujący sposób rozwinięta w filmie dokumentalnym *Rocky IV: le coup de poing américain* (2014, reż. Dimitri Kourtchine, polski tytuł: *Rocky Balboa, tajna broń Reagana*).

¹⁰⁹ AIPN Wr, 028/184, Protokół przyjęcia przedmiotów, 19 III 1986 r., s. 11–12. Trzy miesiące później jedna z kaset, według zapisów w wykazie zawierająca obrazy zatytułowane *Porno Expres* i *The Erotic World*, przechowywana w pokoju naczelnika wydziału, w niewyjaśnionych okolicznościach zaginęła. *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca stwierdzenia braku jednej videokasy zabezpieczonej do sprawy nr RSD-8/86, 1 VII 1986 r., s. 219.

¹¹⁰ Co ciekawe, funkcjonariusze SB skoncentrowani na tropieniu pornografii nie zwrócili uwagi na obecność tego filmu w zbiorach B. W sprawie *Przesłuchania* zob. dalsze partie tekstu.

¹¹¹ *Ibidem*, Pismo dyrektora Okręgowego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk we Wrocławiu do WUSW w Wałbrzychu, 22 IV 1986 r., s. 96–97.

trwania filmu). Do wyświetlania filmów przyznał się także sam B., który magnetowid nabył już w 1983 r., by następnie przywieźć go do Zieleńca. „O fakcie posiadania sprzętu wideo szybko rozniosło się wśród uczestników obozu. Wówczas zaczęto do mnie przychodzić z prośbami o umożliwienie obejrzenia filmów zarejestrowanych na kasetach, które posiadałem [...], w świetlicy telewizyjnej [...]. Uczestnicy zbierali pieniądze, ale były to symboliczne kwoty [...]. W następnym sezonie zimowym [...] znów przywiozłem sprzęt do Zieleńca, z tym że miałem już więcej kaset [...]. Zainteresowanie było większe [...]. Pamiętam [...] grupę [studentów], która dosłownie oszalała na punkcie wideo. Ludzie ci przez cały czas trwania ich obozu nachodzili mnie i prosili o umożliwienie obejrzenia kolejnych [...] filmów” – tłumaczył wideooperator. B. oferował filmy sensacyjne (w tym oczywiście obie części *Rambo*), komediowe (*Akademia Policyjna*) i walki („z określeniem ninja w tytule”), a pokazy te odbywały się co najmniej dwa razy w tygodniu, ciesząc się zawsze dużą popularnością. Niepowodzeniem zakończył się jedynie seans ekranizacji powieści Günthera Grassa *Blaszany bębenek*. „Studenci [...] po około 20 minutach projekcji zażyczyli sobie zmiany filmu, tłumacząc, że ten jest nudny” – mówił B.¹¹² Zdarzały się również projekcje obrazów, które funkcjonariusze uznali za pornograficzne, np. *Lodów na patyku* czy zbioru frywolnych animacji przeznaczonych dla dorosłego widza. „Kreskówki dla dorosłych według mojej oceny są filmem pornograficznym, z tym że [podczas projekcji] wszyscy uśmialiśmy się z tego” – zeznała jedna ze studentek AWF uczestniczących w pokazie¹¹³.

Co ciekawe, to na tym ostatnim wątku skupili się zarówno śledczy, jak i prokurator, a akt oskarżenia przeciwko B. zawierał zarzut z art. 173 § 1 Kodeksu karnego, czyli właśnie „rozpowszechnianie pornografii”¹¹⁴. Sąd Rejonowy w Kłodzku postępowanie w tym zakresie umorzył, za to skazał B. na grzywnę w wysokości 200 tys. zł za uchylanie się od postępowania podatkowego, jak również zasądził – co zapewne stanowiło znacznie dotkliwszą karę – przepadek magnetowidu, telewizora oraz ponad 100 kaset wideo¹¹⁵.

W październiku 1986 r. analogiczne czynności podjęli funkcjonariusze gdańskiego WUSW, gdy dowiedzieli się, że na terenie Ośrodka Szkolenia Kursowego PKP w Gdańsku odbywają się pokazy filmów wideo. Ustalili oni, że odpowiedzialny za te seanse był K., słuchacz kursu monterów łączności, który do Gdańska przyjechał z Wodzisławia Śląskiego, przywożąc własny magnetowid marki Sharp. W sali telewizyjnej ośrodka zorganizował on projekcje obrazów takich jak *Rambo*, *Mad Max* czy *Kuba Rozpruwacz z Nowego Jorku*, za udział w których pobierał opłatę w wysokości 50 zł od osoby. W seansach uczestniczyło około 120 osób. Z kolei w gronie najbliższych znajomych przedsiębiorczy kursant miał wyświetlać także filmy pornograficzne. Śledczy ustalili ponadto, że K.

¹¹² *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego, 22 V 1986 r., s. 193–196.

¹¹³ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Klaudii K., 3 V 1986 r., s. 105–106.

¹¹⁴ *Ibidem*, Akt oskarżenia, 13 VI 1986 r., s. 220–221.

¹¹⁵ *Ibidem*, Wyrok Sądu Rejonowego w Kłodzku, 28 XI 1986 r., s. 232. Sąd Wojewódzki w Wałbrzychu obniżył grzywnę do 60 tys. zł, zadecydował również o zwrocie oskarżonemu tej części kaset, co do wartości których cenzor nie zgłosił zastrzeżeń. *Ibidem*, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Wałbrzychu z siedzibą w Świdnicy, 13 VII 1987 r., s. 233–234.

¹¹⁶ AIPN Gd, 013/286, Wniosek Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku o wszczęcie śledztwa i postawienie zarzutów przesłany do Prokuratury Rejonowej w Gdańsku, 17 X 1986 r., s. 7.

dopuszczył się również występkę dewizowego, ponieważ swój magnetowid kupił („od tak-sówkarza z Zabrza”) za dolary i marki¹¹⁶.

Sprawa ta jednak miała nieoczekiwany finał. Choć zdaniem funkcjonariuszy Wydziału Śledczego K. można było pociągnąć do odpowiedzialności z art. 17 ustawy o kontroli publikacji i widowisk (niepoddanie widowiska kontroli), z art. 60 Kodeksu wykroczeń (prowadzenie działalności usługowej bez zezwolenia), a także z art. 173 Kodeksu karnego (rozpowszechnianie pornografii), postępowanie karne warunkowo umorzono, uznając, że w przypadku popełnionego przez niego czynu „stopień społecznego niebezpieczeństwa nie jest znaczny”, a wystarczającą dolegliwością dla oskarżonego będą wpłata 30 tys. zł na budowę Szpitala Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi¹¹⁷ oraz przepadek na rzecz WUSW w Gdańsku magnetowidu i 26 wideokaset, przy pomocy których K. dopuścił się przestępstwa¹¹⁸. Co ciekawe, oskarżony – najwyraźniej uznając tę ostatnią karę za zbyt dotkliwą – złożył odwołanie, a Sąd Wojewódzki w Gdańsku zdecydował o zwrocie magnetowidu oraz złożeniu wideokaset w depozycie tamtejszej Prokuratury Rejonowej na okres próby¹¹⁹. Gdańscy funkcjonariusze nie pogodzili się z utratą tak cennego sprzętu. Kwestia dalszych losów magnetowidu marki Sharp trafiła do Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Prokuratury Generalnej, gdzie wysłano zapytanie o zasadność wniesienia w tej sprawie rewizji nadzwyczajnej¹²⁰. Ostatecznie od koncepcji tej odstąpiono, a w styczniu 1988 r. K. odzyskał magnetowid¹²¹.

Projekcja drugiej części filmu *Rambo* stała się przyczyną kłopotów także innego wideooperatora. Gdy w kwietniu 1986 r.¹²² W. urządził całonocny „maraton filmowy” w świetlicy Państwowego Sanatorium Dziecięcego w Zaborze, wyświetlał nie tylko obrazy rozrywkowe jak *Akademia Policyjna*, ale również *Rambo II*, który przyciągnął szczególną uwagę tajnego współpracownika RUSW w Zielonej Górze uczestniczącego w projekcji. „Zwykły widz patrzący na ten film z pozycji normalnego odbiorcy [...] może nie zauważyć tego, co jest celowo pokazane” – donosił TW, stwierdzając, że stacjonujący w Wietnamie żołnierze armii radzieckiej pokazani są przez Amerykanów w sposób „wręcz odrażający”. „Film ten nie powinien mieć racji bytu u nas w kraju” – zwracał

¹¹⁷ *Ibidem*, Postanowienie Prokuratury Rejonowej w Gdańsku o warunkowym umorzeniu postępowania karnego, 12 I 1987 r., s. 45–48.

¹¹⁸ *Ibidem*, Wniosek Prokuratury Rejonowej w Gdańsku do Sądu Rejonowego w Gdańsku o orzeczenie przepadek na rzecz Wydziału Śledczego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku na zasadzie art. 48 § 1 kk, 1 IV 1987 r., s. 51; *ibidem*, Postanowienie Sądu Rejonowego w Gdańsku, 24 IV 1987 r., s. 60.

¹¹⁹ *Ibidem*, Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku, 6 VII 1987 r., s. 61.

¹²⁰ *Ibidem*, Pismo Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku do Wydziału Rewizji Nadzwyczajnych Departamentu Spraw Karnych Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, 13 VII 1987 r., s. 63–64; *ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału Śledczego WUSW w Gdańsku do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, 21 VIII 1987 r., s. 68; *ibidem*, Pismo Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku do Departamentu Sądowego i Ułaskawień Prokuratury Generalnej w Warszawie, 13 VIII 1987 r., s. 65–67.

¹²¹ *Ibidem*, Pokwitowanie odbioru magnetowidu marki Sharp z WUSW w Gdańsku, 28 I 1988 r., s. 81.

¹²² Warto zwrócić uwagę na szybkie docieranie do Polski nowych filmów. *Rambo II* swoją światową premierę miał w maju 1985 r., a już niecały rok później – przetłumaczony i z nagraniem lektorem – krążył w wielu kopiach po Polsce.

uwagę zbulwersowany TW¹²³. Porucznik Andrzej Żmudziński, funkcjonariusz RUSW w Zielonej Górze, szybko dotarł do pechowego wideooperatora. W celu osobistego zwerfikowania informacji na temat filmu zorganizował on następnie projekcję (w prywatnym mieszkaniu znajomego dysponującego magnetowidem), w której uczestniczył także zastępca szefa RUSW ds. SB. Żmudziński fabułę obejrzanego obrazu opisał w notatce służbowej: „Żołnierz amerykański – były komandos armii USA [...] – otrzymuje od swojego dowództwa pseudonim «Rambo» i po szczegółowym przeszkoleniu zostaje przeznaczony na tereny byłych działań wojennych [w Wietnamie] ze specjalnym zadaniem, jakim jest odnalezienie jeńców amerykańskich. [...] Do akcji wkracza wojsko radzieckie, które przy pomocy helikopterów i ciężkiego sprzętu mechanicznego tropi ucieczkę agenta. Dochodzi do walki [...], w czasie której ukazane są sceny ośmieszania działań żołnierzy radzieckich. Rambo [...] sam niszczy lecące helikoptery [...], zabija duże oddziały wojska, używając do tego celu łuku ze strzałami, które zamiast grotów mają umieszczone rakiety. Dochodzi wreszcie do złapania Rambo, następnie pokazane są sceny torturowania go przez oficerów radzieckich. Do tego celu używają prądu elektrycznego i ognia [...]. Następnie pokazana jest dalsza nieudolność żołnierzy radzieckich, gdyż mimo tego, że jeńiec był bardzo pilnie strzeżony, dochodzi do jego ucieczki”¹²⁴.

Niejako przy okazji funkcjonariuszowi udało się ustalić, że do miasta dotarły także kasety wideo z innym antyradzieckim filmem – *Rocky IV*. Jak raportował por. Żmudziński: „Treścią filmu są walki bokserskie pomiędzy zawodnikiem radzieckim i dwoma amerykańskimi. Dialogi pomiędzy aktorami [...] są sztywno w stosunku do narodu radzieckiego. Ponieważ [rozmówca funkcjonariusza] nie wiedział, jak przedstawić dokładnie treści nas interesujące, zaproponował mi obejrzenie tego filmu u niego w mieszkaniu [...]. [Informatora] znam od dłuższego czasu jako dobrego, lojalnego kolegę. Jest właścicielem zachodniego sprzętu wideo i ma dotarcie do innych właścicieli wideo, którzy posiadają również duże zasoby kaset [...]. Powyższą sprawę przedstawiłem swojemu przełożonemu, w wyniku czego otrzymałem zadanie obejrzenia tego filmu”¹²⁵. Niestety, w aktach sprawy nie zachowała się notatka z wrażeniami por. Żmudzińskiego.

W., który z myślą o karierze wideooperatora porzucił posadę nauczyciela wychowania fizycznego, w rozmowie z funkcjonariuszem RUSW w Zielonej Górze stwierdził, że jest agentem Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów i ma na swoją działalność zgodę wydaną przez Ministerstwo Kultury i Sztuki¹²⁶. Przyznał jednak, że filmy z oferty OPRF – głównie produkcji polskiej – nie budzą zainteresowania widzów. „Duże zapotrzebowanie posiadają filmy produkcji zagranicznej i takie kasety [...] moż-

¹²³ AIPN Po, 0134/70, Informacja spisana ze słów TW ps. „Rudigo” w czasie odbytego spotkania w dniu 23 kwietnia br., 24 IV 1986 r., k. 3–4.

¹²⁴ *Ibidem*, Notatka służbowa sporządzona na podstawie przeglądu filmu o treści antyradzieckiej pt. *Rambo II* – nagranych na kasety wideo – będącego własnością sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Wideo”, 30 X 1986 r., k. 22.

¹²⁵ *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Wideo” prowadzonej przez SB RUSW w Zielonej Górze, 27 X 1986 r., k. 19. *Notabene* światowa premiera filmu *Rocky IV* miała miejsce w listopadzie 1985 r.

¹²⁶ Trzeba przy tym zauważyć, że umowa z OPRF oraz zezwolenie Wydziału Kultury i Sztuki właściwego terytorialnie urzędu wojewódzkiego, których uzyskanie wymagało m.in. stosownego wykształcenia (np. elektronicznego) i niekaralności, pozwalały na rozpowszechnianie filmów wyłącznie z oferty OPRF.

na uzyskać [jedynie] drogą prywatną”. Tak właśnie, na giełdzie elektronicznej we Wrocławiu, zdobył film *Rambo II*, który następnie wyświetlał podczas seansów nie tylko w Zaborze, ale również w wielu innych miejscowościach, a nawet w jednostce wojskowej w Babimoście. Jednocześnie W. „zapewniał, że poważnie potraktował nasze ostrzeżenie i podobne fakty w przyszłości nie będą miały miejsca” – konkludował por. Żmudziński¹²⁷.

Warto zauważyć, że gdy na początku 1986 r. do funkcjonariuszy WUSW we Wrocławiu dotarły informacje, że na ich terenie rozpowszechniano filmy w technice wideo, w tym liczne obrazy o tematyce antyradzieckiej, wszczętej wówczas sprawie operacyjnego sprawdzenia nadano kryptonim właśnie „Rambo”¹²⁸. Kilku tajnych współpracowników oraz funkcjonariuszy zaangażowanych do sprawy podjęło próbę ustalenia wszystkich punktów rozpowszechniania i kopiowania wideokaset będących w obiegu. Zaskoczyła ich jednak skala zjawiska, które próbowali zwalczać. Funkcjonariusze uzyskali m.in. informację, że w procederze tym mogą także uczestniczyć celnicy z Granicznego Punktu Kontrolnego w Zgorzelcu. Mieli oni przegrywać na służbowych magnetowidach kasety zakwestionowane na granicy, a następnie kopie te odpłatnie rozprowadzać wśród znajomych¹²⁹. Osoby rozpowszechniające filmy w technice wideo mogły również liczyć na życzliwość lokalnych urzędników, którzy w zamian za bezpłatne udostępnianie im kaset z filmami pomagali omijać procedury¹³⁰ i przemykali oczy na nieprawidłowości. Co gorsza, np. w Jeleniej Górze do oglądania filmów z wideokaset urzędnicy mieli wykorzystywać służbowe magnetowidy, będące na wyposażeniu instytucji państwowych¹³¹. Jak donosił jeden z tajnych współpracowników, sprzęt z tamtejszego Wojewódzkiego Domu Kultury był także używany do organizowania komercyjnych pokazów filmów pochodzących z nielegalnie działających wypożyczalni¹³². Ponadto śledczy ustalili, że „opiekę” nad tym rynkiem miał sprawować sekretarz KW PZPR w Jeleniej Górze¹³³. Funkcjonariuszom tamtejszego WUSW udało się nawet uczestniczyć w „maratonie filmowym” organizowanym przez jednego z lokalnych

¹²⁷ *Ibidem*, Notatka służbowa sporządzona na podstawie przeprowadzonej rozmowy z figurantem sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Wideo” w dniu 3 XI 1987 r., 4 XI 1987 r., k. 39–41.

¹²⁸ AIPN Wr, 020/924, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Rambo”, 9 I 1986 r., k. 3.

¹²⁹ *Ibidem*, Informacja z ustnej relacji TW ps. „Mieczysław”, 18 XI 1986 r., k. 14v.

¹³⁰ Przykładowo jedna z wypożyczalni wideokaset działających w Jeleniej Górze została zarejestrowana jako wypożyczalnia sprzętu RTV. *Ibidem*, Informacja z ustnej relacji TW [ps. „Bolesław”], 1 IV 1987 r., k. 31.

¹³¹ *Ibidem*, Notatka służbowa ppor. Aleksandra Hamera, 16 III 1987 r., k. 28.

¹³² Organizator tego procederu miał stwierdzić, że nawet gdyby został złapany i ukarany grzywną, choćby i w wysokości 50 tys. zł, to i tak wyjdzie na swoje. *Ibidem*, Informacja z ustnej relacji TW [ps. „Mieczysław”], 8 IV 1987 r., k. 33.

¹³³ Przykładowo, miał on nakazać dyrektorowi wrocławskiego OPRF przejście w agencję funkcjonującej dotychczas nielegalnie wypożyczalni. „Na sugestię [dyrektora OPRF], iż w Jeleniej Górze funkcjonuje już wypożyczalnia OPRF-owska [...] i że K. posiada w swoim zbiorze prywatnym filmy pozbawione debitu, sekretarz [...] stwierdził, iż OPRF-owskie filmy są beznadziejne, natomiast K. ma ich szeroki wybór i «niech ludzie mają», a jeśli chodzi o debity, to on już to załatwi [...]. W wyniku takiej sytuacji wypożyczalnia OPRF nie otrzymała 70 nowych filmów, które najprawdopodobniej zostaną skierowane do K.”. *Ibidem*, Uzupełnienie meldunku nr 171 do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Rambo”, 14 VI 1988 r., k. 77.

wideooperatorów. W Miejskim Ośrodku Kultury w Świeradowie-Zdroju od rana wyświetlał on bajki z wytwórni Walta Disneya oraz filmy rozrywkowe (m.in. *Karate Kid*), by dzień zwieńczyć „wideodyskoteką” połączoną z projekcją filmu *Commando* z Arnoldem Schwarzeneggerem w roli głównej. W wyniku interwencji funkcjonariuszy zabezpieczono wówczas cztery telewizory, dwa magnetowidy, kamerę wideo oraz 11 kaset z filmami. Już po czterech dniach cały ten sprzęt został jednak zwrócony właścicielowi. Po konsultacjach z zastępcą szefa WUSW ds. SB oraz sekretarzem KW PZPR odstąpiono również od wyciągnięcia wobec wideooperatora konsekwencji prawnych¹³⁴. Efektu nie przyniosły także inne czynności prowadzone w ramach sprawy kryptonim „Rambo”¹³⁵, którą – po przeszło trzech latach prowadzenia – zakończono, nie stwierdziwszy żadnych nieprawidłowości¹³⁶.

Mniej szczęścia miał M., który latem 1987 r. na łódzkim targowisku próbował sprzedawać z bagażnika samochodu marki Fiat 125p kasety wideo z filmami. Chociaż wokół pojazdu szybko zebrała się grupka kinomanów zainteresowanych ofertą, M. zdołał sprzedać zaledwie dwie kasety. Trzecia transakcja okazała się zakupem kontrolowanym dokonany przez funkcjonariusza WUSW w Łodzi. W trakcie przeszukania samochodu należącego do pechowego handlowca zabezpieczono jeszcze sto kaset z filmami¹³⁷. Co gorsza, na jednej z nich nagrane były obie części *Rambo*, które Urząd Celny umieścił już wówczas w wykazie tytułów podlegających bezwzględnemu zatrzymaniu¹³⁸. „Ze względu na sytuację rodzinną, jak i [...] osobistą zmuszony byłem odsprzedać swoją kolekcję, względnie wymienić na pozycje nieoglądane” – tłumaczył później M., który na łódzkie targowisko przyjechał z Warszawy¹³⁹. Został on oskarżony o czyn z art. 58 nowej ustawy o kinematografii, tj. o rozpowszechnianie filmów bez wymaganego zezwolenia, lecz Prokuratura Rejonowa w Łodzi wydała postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania. Jednocześnie zobowiązała go do wpłaty 50 tys. zł na konto Stowarzyszenia Pomocy Mieszkaniowej dla Sierot i wystąpiła do Sądu Rejonowego w Łodzi z wnioskiem o przepadek wideokaset znalezionych w samochodzie M.¹⁴⁰

¹³⁴ Jak zaznaczał prowadzący sprawę funkcjonariusz, „w trakcie czynności Sz. [wideooperator] wykazał duże zdenerwowanie, telefonując do J[eleniej] Góry i prosząc swoją żonę o «uruchomienie układow»”. *Ibidem*, Pismo zastępcy szefa RUSW ds. SB w Lwówku Śląskim do naczelnika Wydziału III WUSW w Jeleniej Górze, 30 IV 1987 r., k. 42–42v.

¹³⁵ W tym np. próba zablokowania powstania Klubu Sympatyków Kina Domowego „Krajan” w Jeleniej Górze, który – według śledczych – miał być przykrywką dla dalszej działalności prywatnej wypożyczalni, funkcjonującej dotychczas bez stosownych uprawnień. Mimo negatywnej opinii tamtejszego WUSW klub „Krajan” wiosną 1988 r. bez przeszkód rozpoczął działalność. *Ibidem*, Notatka służbowa w związku z wystąpieniem grupy inicjatywnej o zarejestrowanie tzw. Klubu Sympatyków Kina Domowego „Krajan” w Jeleniej Górze, 15 III 1988 r., k. 73–74.

¹³⁶ *Ibidem*, Wniosek o zakończenie sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Rambo”, 7 IV 1989 r., k. 10–10v.

¹³⁷ AIPN Łd, pf 15/420, Protokół przeszukania samochodu osobowego m[ar]ki Fiat 125p, 19 IX 1987 r., k. 6–9.

¹³⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Z., 21 X 1987 r., k. 26.

¹³⁹ *Ibidem*, Oświadczenie, 19 IX 1987 r., k. 12.

¹⁴⁰ *Ibidem*, Meldunek o zakończeniu postępowania Wydziału Śledczego WUSW w Łodzi, 29 XII 1987 r., k. 46. Ostatecznie sąd, uznając winę podejrzanego, zwiększył karę finansową do 80 tys. zł, ale równocześnie zadecydował o zwrocie mu kaset. *Ibidem*, Wyrok Sądu Rejonowego w Łodzi, 24 V 1988 r., k. 55. Od wyroku odwołali się zarówno obrońca, jak i prokurator. Ten pierwszy zauważał

Kłopoty spotkały również małżeństwo K. z Łasku, którzy w 1987 r. porzucili pracę w zawodzie nauczyciela, by po uzyskaniu zgody Okręgowej Instytucji Rozpowszechniania Filmów oraz zezwoleń wydziałów kultury i sztuki w urzędach wojewódzkich w Sieradzu i Piotrkowie Trybunalskim organizować w mniejszych miejscowościach tych województw projekcje filmów z wideokaset. Funkcjonariusze sieradzkiego WUSW ustalili jednak, że podczas seansów wyświetlano nie tylko obrazy z oferty OIRF, lecz także filmy z innych źródeł (w tym niedopuszczone do wyświetlania w kraju *Rambo* i *Lody na patyku*)¹⁴¹. Zarzuty te potwierdziło blisko 30 świadków przesłuchanych w sprawie. Jednocześnie wskazali oni na ogromną popularność, jaką cieszyły się pokazy. Jeden ze świadków opowiadał: „Jesienią 1987 r. [...] p. J., kierowniczka klubu, powiedziała, że do Józefowa będzie przyjeżdżać wideo w czwartki. Zwróciła się do mnie, abym powiesił na tabliczce koło szosy afisz [...]. Faktycznie w najbliższy czwartek o godz. 18.00 [...] w klubie było już sporo młodzieży. Po pewnym czasie fiatem uno [...] przyjechał [...] – nauczyciel z mojej szkoły w Łasku [...]. Wchodząc [...], poznał mnie i [zapytał], dlaczego tak mało ludzi. Ja mu odpowiedziałem, że każdy ma robotę, jak to na wsi. W dniu tym [K.] sam wniósł sprzęt [...], ja oraz inni koledzy pomogliśmy mu [...] postawić telewizor, który przywiózł [...]. Następnie [K.] włożył kasetę z teledyskami i uruchomił wideo. Robił to osobiście, nikomu nie pozwolił się do sprzętu dotykać. W czasie, kiedy leciały teledyski [...], sprzedawał bilety [...] w cenie 150 zł [...]. W sumie w Józefowie byłem na 8–10 projekcjach [...]. Po pewnym czasie doszło do nieporozumień pomiędzy [K.] a J., [która] chciała, żeby [K.] płacił za sprzątanie sali i światło”¹⁴². Ostatecznie Prokuratura Wojewódzka w Sieradzu podjęła decyzję o umorzeniu sprawy z powodu znikomego społecznego niebezpieczeństwa czynu zarzucanego małżeństwu K.¹⁴³

W tym samym czasie funkcjonariusze WUSW w Bydgoszczy udaremnili próbę pokazu filmu *Rocky IV* w Klubie Książki i Prasy „Ruch” w Mąkowsku. Organizator projekcji posiadał wprawdzie zezwolenie wojewody bydgoskiego na prowadzenie tego typu działalności, niemniej nie mógł oczywiście prezentować filmów – jak określili je funkcjonariusze – „zakazanych do publicznego oglądania”¹⁴⁴. Wideooperator zeznał, że kasetę z budzącym zastrzeżenia filmem zakupił w prywatnym sklepie w Bydgoszczy. „Znam treść filmu *Rocky IV* i stwierdzam, że przy określonej interpretacji może ona zawierać elementy niepożądane z punktu widzenia geopolityki. Jednakże obiektywnie jest to film czysto rozrywkowy z elementami sportu i muzyki, który nie powinien wywierać negatywnych (z punktu widzenia politycznego), tzn. podburzających itp., reakcji na widza” – tłu-

m.in., że oskarżony kolekcjonował kasety „nie dla celów tezauryzacyjnych”. Wskazywał ponadto, że giełdy wymiany i sprzedaży wideokaset – zajmujące się podobną jak M. działalnością – funkcjonowały na terenie całego kraju. W związku z tym wnioskował o uznanie, że czyn nie stanowił przestępstwa, i umorzenie postępowania. Z kolei prokurator wniósł o orzeczenie kary przypadku zakwestionowanych kaset. Sąd Wojewódzki w Łodzi częściowo przychylił się do stanowiska prokuratury. Wprawdzie obniżył wymiar kary finansowej do 50 tys. zł, ale jednocześnie podjął decyzję o przypadku części kaset, w tym tych, które zawierały powtarzające się tytuły, oraz filmy objęte zakazem rozpowszechniania. Jedną z zarekwirowanych kaset była oczywiście ta zawierająca obie części filmu *Rambo*. Zob. *ibidem*, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Łodzi, 10 VIII 1988 r., k. 56–58.

¹⁴¹ AIPN Łd, pf 39/106, Notatka urzędowa por. J. Ogrodowczyka, 19 IV 1988 r., k. 2.

¹⁴² *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa A., 20 VI 1988 r., k. 91–92.

¹⁴³ *Ibidem*, Meldunek o zakończeniu postępowania, 2 I 1989 r., k. 131–131v.

¹⁴⁴ AIPN By, 044/1526, Notatka urzędowa mł. chor. Henryka Zaranka, 26 VI 1986 r., s. 25.

maczył sprzedawca pracujący w placówce handlującej kasetami¹⁴⁵, a właściciel sklepu, zauważał, że w jego ocenie treściowo *Rocky IV* nie odbiegał od poprzednich części cyklu, które można było oficjalnie zobaczyć w bydgoskim kinie „Pomorzanin”¹⁴⁶. Oczywiście Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk miał w tej kwestii inne zdanie¹⁴⁷, a sklep, w którym kontrole przeprowadzić miały zarówno Urząd Skarbowy, jak i Wydział Handlu, Drobnej Wytwórczości i Usług Urzędu Miejskiego w Bydgoszczy¹⁴⁸, wycofał videokasety z oferty. Jego właściciel nie poniósł jednak żadnych – poza pouczeniem – konsekwencji¹⁴⁹.

Z kolei, gdy w styczniu 1988 r. do WUSW w Bielsku-Białej dotarła informacja, że mieszkaniec tego miasta, A., wraz z grupą znajomych odpłatnie kopiuje na domowym sprzęcie filmy na kasetach video (w tym obrazy o tematyce antysocjalistycznej i pornograficznej), natychmiast zapadła decyzja o założeniu sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Kaseta”. Zaangażowano do niej aż pięciu funkcjonariuszy Wydziału Śledczego i dziesięciu Wydziału III, posługujących się pięcioma samochodami służbowymi wyposażonymi w radiostacje¹⁵⁰. Podczas przeszukania domu podejrzanego ujawniono i zarekwirowano kilka magnetowidów oraz przeszło sto nagranych i czystych kaset magnetowidowych. A. zeznał wówczas, że od ponad roku interesuje się video, co wiąże się z kupnem i sprzedażą kaset na targowiskach (po część swojego zbioru A. jeździł nawet do Warszawy), a także okazjonalnym kopiowaniem ich zawartości w celu wymiany na inne filmy. Twierdził jednak, że jego działalność ma charakter wyłącznie hobbystyczny. „Nie ukrywałem się z tym, że posiadam sprzęt video, że mam zawsze ciekawe filmy” – tłumaczył śledczym¹⁵¹. Zeznania innych wideoamatorów z Bielska-Białej potwierdziły, że A. dysponował imponującą kolekcją filmów, którą tylko niekiedy dzielił się odpłatnie¹⁵², a w swojej działalności wyróżniał się co najwyżej skalą. W 1988 r. kupowanie kaset od znajomych bądź handlarzy z targowisk i bazarów, wykonywanie

¹⁴⁵ *Ibidem*, Oświadczenie Zbigniewa K., 29 VI 1987 r., s. 51.

¹⁴⁶ *Ibidem*, Oświadczenie, 29 VI 1987 r., s. 53.

¹⁴⁷ *Ibidem*, Pismo dyrektora Okręgowego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk w Bydgoszczy do WUSW w Bydgoszczy, 1 VII 1987 r., s. 60.

¹⁴⁸ Właściciel miał zgodę urzędu na handel m.in. kasetami, co interpretował w ten sposób, że w swojej ofercie umieszczał również kasety z nagraniem filmami. Na taką działalność powinien jednak uzyskać także osobne pozwolenie ministra kultury i sztuki. *Ibidem*, Pismo Departamentu Usług, Przemysłu Drobno i Rzemiosła Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług do Wydziału Handlu Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, 5 VII 1987 r., s. 49.

¹⁴⁹ *Ibidem*, Wniosek o zakończenie sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Kaseta”, 8 XII 1987 r., s. 18–19.

¹⁵⁰ AIPN Ka, 013/179, Plan przedsięwzięć operacyjno-śledczych w dniu 20 V 1988 r., 17 V 1988 r., k. 5–10.

¹⁵¹ *Ibidem*, Notatka urzędowa por. J. Wojtasia, 20 V 1988 r., k. 11v. Por. *ibidem*, Notatka urzędowa z rozmowy, 20 V 1988 r., k. 12–12v oraz *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego A., 27 VII 1988 r., k. 90–95. Szwaigier A. zeznał, że oglądał u niego na video liczne filmy, w tym drugą część *Rambo*. Zob. *ibidem*, Notatka urzędowa z rozmowy przeprowadzonej ze Stanisławem J., 20 V 1988 r., k. 14–14v.

¹⁵² Opłata za tę usługę miała wynosić 1000 zł za nagranie 1 godziny filmu na kasety dostarczoną przez zamawiającego (standardowa kasetka VHS mieściła 3 lub 4 godziny nagrania). Jak zeznawał jeden z odbiorców: „Wyboru filmów dokonywałem w ten sposób, że A. wymieniał tytuły i mówił mi, o czym te filmy są, a ja decydowałem, które ma dla mnie nagrać [...]. Z prowadzonych [...] rozmów wynikało, że jest on doskonale zorientowany co do aktualnie modnych filmów”. *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Ś., 14 VI 1988 r., k. 52v.

kopii, wymiana i pożyczanie czy odsprzedawanie obejranych filmów po to, by zarobione pieniądze wykorzystać do nabycia nowych kaset, były to zjawiska tyleż nielegalne w świetle przepisów obowiązującej ustawy o kinematografii, co powszechne.

Tym łatwiej funkcjonariuszom SB przychodziło ujawnianie kolejnych osób łamiących przepisy. Jeden z miłośników wideo przesłuchiowanych w powyższej sprawie przyznawał zatem: „Wśród kaset [...], które posiadam, znajdują się dwie kasety z nagranyymi filmami, które w[edłu]g mnie zawierają treści skierowane przeciwko ZSRR. Są to kasetta [...], która zawiera film[y] pt. *Kremłowski list* oraz *Folwark zwierzęcy*, oraz kasetta [...] zawierająca film pt. *Gulag*. Obie te kasety zakupiłem od nieznanych mi osób [...]. Chcąc oglądać jakiś nowy film, musiałem po prostu wymienić kasetę na inną [...]. Kaset z filmami o ZSRR nie pożyczałem nikomu, bo trochę się bałem”¹⁵³.

Mimo starań śledczych żaden z kilkudziesięciu mieszkańców Bielska-Białej, biorących udział w kopiowaniu, wymianie i zakupie kaset magnetowidowych, nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Dochodzenie przeciwko A. warunkowo umorzono ze względu na „niski stopień społecznego niebezpieczeństwa”¹⁵⁴. Jedyną karą, jaka spotkała wideoamatora, była wpłata w wysokości 30 tys. zł na rzecz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Zabytków w Radomiu oraz 50 tys. zł kary nałożonej przez Urząd Skarbowy w Bielsku-Białej¹⁵⁵. A. odzyskał też należące do niego magnetowidy i kolekcję wideokaset¹⁵⁶.

Mimo zaangażowanych sił i środków również na tym froncie walki z „wideorewolucją” porażka „bezpieki” była ewidentna. Jeszcze w 1986 r. redaktor „Polityki” przytaczał rozmowę podsłuchaną pod wrocławskim klubem „Pałacyk”, gdzie w każdą niedzielę odbywał się „festiwal filmowy, przy którym błędnie Cannes”: „Weź pan *Rambo* – proponował handlarz klientowi zainteresowanemu jego ofertą wideokaset, na co ten miał odpowiedzieć: «Coś pan, to już tylko prowincja ogląda»”¹⁵⁷.

¹⁵³ *Ibidem*, Notatka urzędowa z rozmowy przeprowadzonej z Janem Antonim C., 20 V 1988 r., k. 20v.

¹⁵⁴ *Ibidem*, Postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania karnego, 3 VIII 1988 r., k. 170–171v.

¹⁵⁵ *Ibidem*, Pismo naczelnika Urzędu Skarbowego w Bielsku-Białej do Wydziału Śledczego WUSW w Bielsku-Białej, 6 III 1989 r., k. 126.

¹⁵⁶ Oprócz kilku filmów zakwestionowanych przez Okręgowy Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk w Bielsku-Białej, w którym to gronie znalazły się obrazy o charakterze pornograficznym oraz antysocjalistycznym, m.in. jedna z części serii przygód agenta 007 pt. *Ośmiorniczka* oraz traktujący o fikcyjnej inwazji wojsk Korei Północnej na USA *Czerwony świt*. *Ibidem*, Zapisek urzędowy ppor. Romualda Misiejki, 29 VII 1988 r., k. 104; *ibidem*, Pokwitowanie [odbioru kaset wideo], 30 VII 1988 r., k. 114.

¹⁵⁷ P. Cegłowski, *Groźne jak coca-cola*, „Polityka” 1986, nr 48, s. 7. Popularność tych filmów (oficjalnie w kraju niedostępnych) była tak duża, że odpowiednie „socjologiczno-ideologiczne tło” ich powstania musiał zarysować magazyn „Film”. Stefan Hatys tłumaczył czytelnikom, iż „nie jest przypadkiem, że *Rambo* pojawił się właśnie teraz [...]”, gdy w Białym Domu zasiada prezydent Ronald Reagan”, i przekonywał, iż ekranowe zwycięstwa tytułowego bohatera nie zmienią historycznej prawdy, „że agresorami w tej wojnie byli Amerykanie i że moralne racje przemawiały za tymi, którzy stali się przedmiotem agresji. Pokazanie Wietnamczyków jako złych i okrutnych ludzi niczego nie zmienia”. Zob. S. Hatys, *Rambo – symbol i wyzwanie*, „Film” 1987, nr 37, s. 4. Por. A. Lipiński, *Chory człowiek Rambo*, „Ekran” 1989, nr 11, s. 11 oraz M. Czak, *op. cit.*, s. 30.

„Magnetowid urządzeniem antysocjalistycznym”

Służba Bezpieczeństwa szybko zdała sobie sprawę, że zagrożenia ideologiczne związane z nową technologią wykraczają poza oglądanie kaset z przygodami Johna Rambo. Środowiska kościelne w Gdańsku i Krakowie udowadniały, że dzięki wideo możliwe jest przełamanie monopolu państwowej telewizji.

Na początku 1984 r. przy kościele gdańskich pallotynów pw. św. Elżbiety, z inicjatywy ks. Eugeniusza Dutkiewicza i związanego z „Solidarnością” dziennikarza telewizyjnego Mariana Terleckiego¹⁵⁸, powstał Duszpasterski Ośrodek Dokumentacji i Rozpowszechniania „Video”. Swoją działalność opierał on początkowo na kamerze VHS podarowanej przez ks. Mariana Łękawę, przebywającego na misji w Szkocji. Pierwszym nagraniem zrealizowanym przez Terleckiego była rejestracja spektaklu na podstawie sztuki Osipa Mandelsztama *Wzlot Teatru Ósmego Dnia*, której dokonano nocą w Poznaniu¹⁵⁹. Po zabójstwie ks. Jerzego Popiełuszki Marian Terlecki zrealizował film dokumentalny *Ksiądz Jerzy*, który został następnie rozpowszechniony na kasetach wideo w całej Polsce¹⁶⁰. W 1985 r. działalność Duszpasterskiego Ośrodka przerwało jednak aresztowanie Terleckiego pod zarzutem „zaboru mienia wielkiej wartości”, czyli nieoddania władzy sprzętu filmowego zdelegalizowanej „Solidarności”¹⁶¹. Terlecki przesiedział w areszcie szesnaście miesięcy bez wyroku, jednak po wyjściu na wolność w 1986 r., dzięki wsparciu bp. Tadeusza Gocłowskiego, natychmiast wznowił działalność. Pod zmienionym szyldem (Dział Dokumentacji i Pomocy Duszpasterskich „Video”) oraz z wykorzystaniem nowego, podarowanego m.in. przez amerykańską Polonię, sprzętu już w 1987 r. zespół Mariana Terleckiego zarejestrował III pielgrzymkę Jana Pawła II do Polski, jak również zrealizował film dokumentalny poświęcony Stefanowi Kisielewskiemu. Podstawową formą rozpowszechniania tych materiałów oraz źródłem utrzymania dla niezależnych gdańskich filmowców pozostawały nagrywane we własnym zakresie kasyety wideo. Ich dystrybucji i kopiowania władze nie były w stanie kontrolować. Gdy w 1988 r. z inicjatywy bp. Tadeusza Gocłowskiego powołano do życia comiesięczny filmowy *Gdański Magazyn Katolicki*¹⁶², pisemna zgoda cenzury

¹⁵⁸ W 1981 r. Marian Terlecki w ramach tzw. telewizji Biura Informacyjno-Prasowego NSZZ „Solidarność” kamerą w systemie U-matic, przekazaną przez Międzynarodową Konfederację Wolnych Związków Zawodowych, rejestrował posiedzenia władz naczelnych związku, publiczne wystąpienia Lecha Wałęsy i rozmaite przejawy rodzącego się niezależnego życia społecznego, jak również zrealizował dokument pt. *Kandydat*, poświęcony wyborowi Lecha Wałęsy na przewodniczącego „Solidarności”. W stanie wojennym Terlecki dokumentował demonstracje uliczne i spotkania Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność”, podczas których członkowie zdelegalizowanego związku występowali w perukach, z doklejonymi wąsami czy brodami. Nagrania te trafiały do zachodnich stacji telewizyjnych i Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych w Brukseli. Zob.: *Historia Video Studio Gdańsk 1981–20...*, <http://www.videostudio.com.pl/historia.html> (dostęp 4 IV 2016 r.); *Cały ten czas. 25 lat Video Studio Gdańsk*, red. K. Żelazek, Gdańsk 2006, s. 16–20. Por. AIPN Gd, 66/19, Protokół przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie i wniosku o ściganie karne Mariana Terleckiego w trybie ustawy o amnestii z dnia 21 VII 1983 r., 13 IX 1983 r., k. 6–7.

¹⁵⁹ *Cały ten czas...*, s. 23.

¹⁶⁰ Film został ostatecznie wydany w serii kaset VideoNOW-a. Zob. AIPN Sz, 410/34, *Ksiądz Jerzy*, [kaseeta VHS], 1987. W 1988 r. skrócona wersja obrazu *Ksiądz Jerzy* zdobyła Grand Prix na Międzynarodowym Festiwalu Reportaży Telewizyjnych „Scoop” we Francji oraz została wyemitowana przez francuską telewizję TF1. Zob. *Cały ten czas...*, s. 72–73.

¹⁶¹ Zob. AIPN Gd, 881/1485, Sprawa Mariana Terleckiego, maj 1986 r., s. 53–60.

¹⁶² Zob. AIPN Gd, 441/122, Propozycje filmowe Działu Dokumentacji Diecezjalnej „Video” *Gdańskiego Magazynu Katolickiego*, b.d.w.

na to wydawnictwo ograniczała nakład do 50 egzemplarzy. W rzeczywistości technicy Działu Dokumentacji „Video” wykonywali ich znacznie więcej¹⁶³.

Tymczasem również od 1984 r. w Krakowie działała Niezależna Telewizja Mistrzejowice, która narodziła się, gdy do tamtejszej parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbeo wraz z darami organizacji „Amitié Pologne” dotarły kamera i magnetowid VHS. Proboszcz Kazimierz Jancarz zdecydował, że będą one wykorzystywane do rejestracji uroczystości religijnych oraz wydarzeń kulturalnych (koncerty, spotkania) i późniejszego odtwarzania ich wiernym. Piotr Augustynek i Andrzej Jaskowski, operatorzy zwolnieni z pracy w Telewizji Kraków, oraz Mariusz Szumowski, wcześniej dziennikarz „Gazety Krakowskiej”, szybko zaczęli towarzyszyć z kamerą ks. Jancarzowi i realizować autorskie programy, w tym cykl wywiadów pod wspólną nazwą *Niekontrolowane rozmowy*¹⁶⁴. Pod szyldem NTV Mistrzejowice zarejestrowano m.in.: kazania ks. Jerzego Popiełuszki, wywiad z jego kierowcą Waldemarem Chrostowskim (po zamordowaniu duchownego przez SB), reportaż z pogrzebu księdza, nagrania ze strajku młodzieży we Włoszczowie, wywiady z opozycjonistami (np. z Jackiem Fedorowiczem), występy satyryków i spektakle teatralne (m.in. *Wieczernik* w reżyserii Andrzeja Wajdy)¹⁶⁵. Kasety te kopiowano i udostępniano innym parafiom do roku 1988¹⁶⁶.

Jak wspominali jego współpracownicy, pragnieniem ks. Jancarza było, by w każdej parafii był dostępny dla wiernych magnetowid wraz z kolekcją kaset. Siła, z jaką nowa technologia rozprzestrzeniała się w Polsce, sprawiła, że rzeczywistość szybko przerosła oczekiwania duchownego. Wideo – pozwalające opozycji dotrzeć do obywateli ze swoimi argumentami – stało się narzędziem powszechnym. Jak wspominał Janusz Weiss, „włączało [się] kabelek i nagle ten telewizor, który do tej pory przemawiał zniewolonym głosem, zaczął przemawiać wolnym głosem”¹⁶⁷.

Oczywiście „bezpieka” świetnie zdawała sobie sprawę z tego faktu. Jeszcze w listopadzie 1985 r. TW ps. „Valeo” donosił, że student prawa Uniwersytetu Łódzkiego, bacznie obserwowany przez władze ze względu na działalność opozycyjną, odtworzył w jednym z pokojów akademika UŁ, w którym zdeponowano magnetowid i telewizor należące do klu-

¹⁶³ *Cały ten czas...*, s. 33–35. Od 1989 r. producent posługiwał się szyldem Video Studio Gdańsk, który stosuje do dziś. Oficjalny wykaz filmów i programów zrealizowanych przez zespół M. Terleckiego w latach 1981–1989 obejmuje 35 pozycji pierwotnie dystrybuowanych wyłącznie na kasetach VHS. *Ibidem*, s. 95–96.

¹⁶⁴ Zob. wspomnienia P. Augustynka w: *Pośród armii – muza w Kościele*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 1–2, s. 16–17. Por. Ł. Marek, *Symbioza Kościoła krakowskiego z kulturą niezależną w latach osiemdziesiątych XX wieku* [w:] *Kościół i kultura niezależna*, red. B. Tracz, Katowice 2011, s. 110–111.

¹⁶⁵ Spektakle *Wieczernik* oraz *Wzlot* zostały wydane w serii kaset VideoNOW-a. Zob.: AIPN Sz, 410/36, *Wieczernik*, reż. Andrzej Wajda; *Wzlot (według Osipa Mandelsztama)*, Teatr Ōsmego Dnia, [kaseta VHS], 1985(?).

¹⁶⁶ Wspomnienia operatorów pracujących w NTV Mistrzejowice zostały uwiecznione w filmie dokumentalnym *Video niekontrolowane* (2010, reż. Anna Ferens) oraz w: I. Dańko, *Kłótnie o taśmy księdza Jancarza*, „Gazeta Wyborcza” (Kraków) 2007, nr 74, s. 10–11. Materiały operacyjne SB dotyczące działalności Niezależnej Telewizji nie zostały przekazane do zasobu archiwalnego IPN, natomiast w 2008 r. przedstawiciel TVN przekazał do IPN kopie nagrań NTV. Zob. *Przekazanie materiałów NTV do IPN-u*, „Życie Krakowa”, 25 III 2008 r. Zob. https://www.youtube.com/watch?v=3OF7_wKasCE (dostęp 4 IV 2016 r.). Nagrań tych nie włączono do zasobu archiwalnego IPN.

¹⁶⁷ Wypowiedź J. Weissza: *Video niekontrolowane...*

bu studenckiego „Pretor”, film pt. *Droga do Gdańska* (1983, reż. Maxim Ford). Tajny współpracownik czuł się w obowiązku, by projekcję, w której uczestniczył, dokładnie opisać funkcjonariuszom WUSW w Łodzi: „Film przedstawiał w ujęciu dokumentalnym niektóre wydarzenia polityczne od czasu powstania II Rzeczypospolitej do XIII Plenum KC PZPR. Przedstawione wydarzenia miały tendencyjny charakter: [...] zdjęcia z podpisania paktu o nieagresji pomiędzy ZSRR a Niemcami, moment spotkania się wojsk niemieckich i radzieckich w 1939 r. na ziemiach polskich, ekshumacja przez Niemców grobów w Katyniu, następnie z okresu powojennego zaakcentowano wydarzenia z 1956, 1970 i 1980 r., podkreślając, że za każdym razem partia przedstawiała nowy program, w który społeczeństwo wierzyło. Ale po 1980 r. naród jest ostrożny, zwątpił w PZPR [...]. Film kończy się XIII Plenum, na którym PZPR występuje z propozycją nowego programu odbudowy kraju”¹⁶⁸. Łódzka SB nie zdecydowała się podjąć działań związanych z tym seansem, lecz podobnych przypadków odnotowywano coraz więcej¹⁶⁹.

W 1986 r. mł. chor. Robert Czerko, funkcjonariusz RUSW w Łosicach, poinformował przełożonych, że uczestniczył w projekcji filmów z wideokaset, rozpowszechnianych przez wikariusza tamtejszej parafii. Dwa z wyświetlanych obrazów miały charakter religijny i dotyczyły tematyki biblijnej oraz życia papieża Jana Pawła II. Szczególny niepokój funkcjonariusza wzbudził jednak trzeci z prezentowanych filmów – *Przesłuchanie* Ryszarda Bugajskiego. „W filmie tym pokazane są sceny, w których [funkcjonariusz] UB przesłuchują jedną z kobiet przy pomocy brutalnych metod, przypominających metody faszystowskie. Wszystkie sceny są tak skonstruowane, że ośmieszają działalność UB i [...] ludzi, którzy w tym okresie działali z ramienia władzy ludowej. Film ten może bardzo ujemnie oddziaływać na osoby go oglądające” – pisał mł. chor. Czerko¹⁷⁰. Jego informacja zapoczątkowała sprawę operacyjnego sprawdzenia krypt. „Wideo”¹⁷¹. W wyniku przeprowadzonych czynności nie tylko próbowano utworzyć wykaz wszystkich posiadaczy magnetowidów z Łosic¹⁷², ale ustalono, że *Przesłuchanie* – sprowadzone do miasta przez księży tamtejszej parafii – było kopiowane i wielokrotnie odtwarzane w domach. Zainteresowanie SB i liczne rozmowy ostrzegawcze przeprowadzone przez funkcjonariuszy szybko zakończyły te projekcje¹⁷³.

¹⁶⁸ AIPN Łd, 0040/1093, t. 2, Informacja operacyjna spisana ze słów TW ps. [„Valeo”], 15 XI 1985 r., k. 8.

¹⁶⁹ Publiczne projekcje filmów z kaset video często budziły wątpliwości obywateli. Dzielili się nimi następnie z funkcjonariuszami. Zob. np. AIPN Łd, 0040/1264, t. 2, Informacja operacyjna [spisana ze słów TW ps. „Dekarz”], 11 X 1986 r., k. 1.

¹⁷⁰ AIPN Lu, 0179/361, Notatka służbowa mł. chor. RUSW w Łosicach R. Czerki, 30 IX 1986 r., s. 10.

¹⁷¹ Zwraca uwagę „recenzja” *Przesłuchania* autorstwa zastępcy szefa RUSW ds. SB w Łosicach: „Akcja filmu rozwija się w celach więziennych oraz urzędach państwowych. Ukazuje w sposób tendencyjny metody działania funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa, a także wynaturzenia i błędy aparatu państwowego. Całość przedstawionych w filmie zdarzeń charakteryzuje brutalny i arogancki styl działania przedstawicieli władz państwowych i porządkowych. Przekazywany tą drogą wypaczony obraz dziejów Polski Ludowej wywiera niekorzystny wpływ na świadomość odbiorców, zwłaszcza młodzieży. Może kształtować postawy nacechowane wrogością do ustroju socjalistycznego, organów resortu spraw wewnętrznych i polityki partii”. *Ibidem*, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Wideo”, 7 X 1986 r., s. 11–12.

¹⁷² *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy z Piotrem O., 20 III 1987 r., s. 23–24.

¹⁷³ *Ibidem*, Meldunek nr 118/87 o zakończeniu sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Wideo”, 28 IX 1987 r., s. 39–40.

Równie skuteczna okazała się interwencja funkcjonariuszy RUSW w Otwocku, którzy otrzymawszy informację, że w działającym tam punkcie usługowym „Fono-Foto” można wypożyczyć kasety o treści „prosolidarnościowej”, natychmiast rozpoczęli czynności sprawozdaniowe¹⁷⁴. Podejrzenia SB okazały się słuszne, agent placówki I. zeznał, że od kwietnia do listopada 1986 r. istotnie trudnił się wypożyczaniem wideokaset, które wcześniej kupował na stołecznych bazarach. Z działalności tej zrezygnował, gdy od urzędnika Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Miasta w Otwocku dowiedział się, że prowadzenie wypożyczalni wymaga uzyskania wielu zgód. I. przyznał również, że kilkakrotnie stałym klientom wypożyczał także kasetę z *Przesłuchaniem*, sam jednak nigdy jej nie oglądał z powodu braku magnetowidu. Zobowiązał się jednocześnie, że sytuacje takie nie będą miały miejsca w przyszłości. Jak raportował funkcjonariusz, „[I.] stwierdził, że musiałby być niespełna rozumu, aby ryzykować dla paru złotych dorobkiem swojego życia”¹⁷⁵.

Wyreżyserowane przez Ryszarda Bugajskiego¹⁷⁶ *Przesłuchanie*, które zrealizowano w latach 1981–1982 w Zespole Filmowym „X” Andrzeja Wajdy¹⁷⁷, znajdowało się pod czujnym okiem służb od momentu powstania¹⁷⁸. Mimo że na wniosek A. Wajdy w filmie ostatecznie zmieniono zakończenie¹⁷⁹, kołaudacja w Ministerstwie Kultury i Sztuki, która odbyła się w kwietniu 1982 r., zaowocowała zakazem publicznego wyświetlania. Niemal równocześnie Niezależna Oficyna Wydawnicza NOW-a podjęła starania, by udostępnić treść filmu wszystkim chętnym. Jeszcze w 1983 r. zrobiono to w formie bezdebitowego wydania scenariusza. Publikacja wyróżniała się jakością wykonania: okładką ze zdjęciem Krystyny Jandy, grającej w filmie główną rolę, oraz wkładką z fotosami z filmu¹⁸⁰. Dwa lata później wprowadzono do niezależnego obiegu słuchowisko na podstawie *Przesłuchania*, które rozpowszechniano na kasetach magnetofonowych¹⁸¹.

¹⁷⁴ AIPN, 0258/35, Wniosek o założenie sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Kase-ta”, 4 IX 1986 r., s. 4.

¹⁷⁵ *Ibidem*, Notatka służbowa ppor. A. Pałczyńskiego, 21 VIII 1987 r., s. 58–59.

¹⁷⁶ Reżyser pozostawał w zainteresowaniu służb od 1976 r., gdy został figurantem sprawy krypt. „Narkoman”. W jej ramach m.in. podsłuchiowano jego rozmowy telefoniczne, a jednocześnie – bezsku-tecznie – próbowano zwerbować go do współpracy. Zob. AIPN, 001043/1605/J.

¹⁷⁷ Więcej na temat genezy filmu w: R. Bugajski, *Jak powstało „Przesłuchanie”*, Warszawa 2010.

¹⁷⁸ Zob. np. AIPN, 0296/197, t. 3, Informacja [dyrektora Departamentu III MSW płk. H. Walczyń-skiego] dotycząca filmu fabularnego pt. *Przesłuchanie*, zrealizowanego przez reżysera Ryszarda Bugaj-skiego w Zespole Filmowym „X” w 1981 r., 27 V 1982 r., k. 32–34. W informacji skierowanej do Mirosława Milewskiego, Czesława Kiszczaka, Bogdana Stachury, Władysława Ciasonia i Włady-sława Pożogi wymieniono m.in. osoby, które udzieliły pomocy w realizacji filmu: Agnieszkę Holland, Bolesława Michałka i Jacka Petryckiego. Konsultantem historycznym filmu była prof. Maria Turlejska, a konsultantem do spraw więziennictwa Wanda Podgórska (b. sekretarka W. Gomułki).

¹⁷⁹ Usunięto scenę, w której bohaterka po latach, szukając pracy, spotyka na stanowisku kierowni-czym swojego oprawcę z UB. A. Wajda uznał, że w tej wersji film nie uzyska debitu ze względu na od-niesienia do współczesnej sytuacji. Nowe zakończenie zostało pozbawione tego wątku.

¹⁸⁰ Zob. AIPN, 1165/2245, Ryszard Bugajski, *Przesłuchanie*, Niezależna Oficyna Wydawnicza „NOWA” 1983. W tym samym czasie książkę tę wydał również Instytut Literacki w Paryżu. Por. *Obieg NOW-iej*, oprac. Ł. Bertram, Warszawa 2013, s. 169.

¹⁸¹ AIPN, 2892/5, *Przesłuchanie – słuchowisko na podstawie noweli i ścieżki dźwiękowej Ryszarda Bugajskiego*, zrealizowane przez Jana Galla, 1985.

Jednak to dzięki technologii wideo obraz Ryszarda Bugajskiego mógł w swojej oryginalnej postaci dotrzeć do widzów. Film, który jeszcze przed kolaudacją skopiowano z taśmy filmowej 35 mm na taśmę magnetyczną w systemie U-matic¹⁸², został następnie, w porozumieniu z Grzegorzem Bogutą z NOW-ej, przegrany do formatu VHS. Jak wspominał Bugajski, kopiowanie odbyło się w domu Krystyny Jandy, do której przetransportowano cztery magnetowidy i odtwarzacz U-matic. „W jednym z pokoiów [...] rozłożyliśmy na podłodze urządzenia, połączyliśmy je płataniną kabli. Za jednym razem można było nagrać cztery kasety VHS. Powtórzyliśmy tę operację kilka razy – w ten sposób uzyskaliśmy kilkanaście «matek». Wszystkie kopie *Przesłuchania*, które później krążyły po Polsce, pochodziły właśnie z nich”¹⁸³. Co ciekawe, w trakcie rozmowy z funkcjonariuszem SB, zainteresowanym okolicznościami skopiowania filmu, Bugajski wyparł się jakiegokolwiek wiedzy na temat, zauważając, że „możliwości przegrania filmu na videokasety jest tak dużo, iż nie stwarza to prawie żadnego problemu”. Zasugerował również, by źródła „przecieku” szukać u osób, które jakoby kopiowały wcześniej *Przesłuchanie* dla „osób wysoko postawionych”¹⁸⁴. W związku ze skopiowaniem „zakazanego” filmu Ryszard Bugajski został poddany kontroli w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Emigrant”. Działania SB mogły jednak przybrać w zasadzie tylko formę uważnej obserwacji wydarzeń. *Przesłuchania* nie dało się już zatrzymać na półkach.

Wiosną 1985 r. obraz Bugajskiego otworzył serię videokaset, tzw. VideoNOW-ą, prowadzoną przez Józefa Chajna oraz Marię i Jerzego Neufeldów¹⁸⁵. Do obrazu dystrybutor dołączył wykonany na mikrokomputerze ZX Spectrum komunikat, że film został przegrany oraz rozpowszechniony bez wiedzy i zgody producenta i autorów, a także informację, że kasetę można kupić w cenie 12 tys. zł. „Jeśli chcesz skopiować film [...], przekaz Niezależnej Oficynie Wydawniczej NOW-a poprzez kolportera 1000 zł na koszt produkcji następnych kaset”¹⁸⁶. Kopie były wykonywane niemal powszechnie. Już w czerwcu 1985 r. TW ps. „Forum” donosił, że kasety z *Przesłuchaniem* krążą po Warszawie¹⁸⁷. W tym samym czasie w odległym Staszowie funkcjonariusze SB przejęli dwie kasety z *Przesłuchaniem*. Poddali je następnie szczegółowej analizie w Zakładzie Kryminalistyki Komendy Głównej MO, w toku której próbowano ustalić źródło pochodze-

¹⁸² Bugajski wspominał, że aby nie budzić podejrzeń techników zajmujących się kopiowaniem, pudełka z oryginalnymi taśmami podpisano tytułem innego filmu wyprodukowanego w Zespole Filmowym „X” (*Matka Królów* Janusza Zaorskiego), tak też oznaczono zamówienie na wykonanie kopii. Kopiowanie odbyło się wieczorem. „Następnego dnia film miał być posłany do Ministerstwa Kultury na kolaudację. Wiedziałem, że więcej go już nie zobaczę”. Zob. R. Bugajski, *op. cit.*, s. 85. Por.: AIPN, 0222/817, t. 2, Notatka informacyjna [w sprawie przegrania filmu fabularnego pt. *Przesłuchanie* R. Bugajskiego na kasety wideo], 22 IV 1985 r., s. 27; *ibidem*, t. 1, Pismo dyrektora Wytwórni Filmów Dokumentalnych do dyrektora PRF „Zespoły Filmowe”, 6 VIII 1982 r., s. 72; *ibidem*, Pismo dyrektora PRF „Zespoły Filmowe” do Stanisława Stefańskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki, 26 VIII 1982 r., s. 74–75.

¹⁸³ R. Bugajski, *op. cit.*, s. 98–99.

¹⁸⁴ AIPN, 0222/817, t. 2, Notatka informacyjna z przeprowadzonej rozmowy w dniu 4 V br. z Ryszardem Bugajskim, 21 X 1985 r., s. 39.

¹⁸⁵ *Obieg NOW-ej...*, s. 191.

¹⁸⁶ Zob. AIPN Sz, 410/29, *Przesłuchanie*, [kasetą VHS], 1985.

¹⁸⁷ AIPN, 0222/817, t. 2, Notatka płk. S. Mikołajskiego dotycząca spotkania z TW ps. „Forum”, 20 VI 1985 r., s. 78.

nia nagrań. Kosztowne i pracochłonne czynności nie przyniosły jednak spodziewanych efektów. Okazało się, że wideokasety zdobyte przez SB to kolejne już kopie kopii¹⁸⁸.

Co gorsza, na okładce kaset z *Przesłuchaniem* nadrukowany był numer 001, co mogło sugerować, że NOW-a zamierza wydać przynajmniej trzycifrową liczbę obrazów¹⁸⁹. W wywiadzie dla „Tygodnika Mazowsze” autorzy tej inicjatywy tłumaczyli: „Z czasem wideo będzie konkurencyjne wobec telewizji, alternatywne wobec kina. I zupełnie nie do opanowania przez czerwonego. To jest naprawdę nasza broń w walce o niezależną kulturę. Przed nami przełamanie kolejnego monopolu władzy. Wideo [...] ma [...] jeszcze jedną dodatkową zaletę: [...] świetnie integruje ludzi. Kręcenie filmu, organizowanie dystrybucji, zdobywanie sprzętu, wreszcie samo oglądanie – wszystko to robi się w grupach”¹⁹⁰.

Jak wspominał Janusz Weiss: „Kiedy [...] zostałem szczęśliwym posiadaczem *Przesłuchania*, okazało się, że mnóstwo ludzi chce je obejrzeć, a prawie nikt nie ma magnetowidu. Ja zaś mogłem pożyczyć to urządzenie od sąsiada [...], który przywiózł je sobie ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich wraz z trzema filmami. Były to dwa filmy o Jamesie Bondzie zdubbingowane na niemiecki oraz film pornograficzny w oryginalnej niemieckiej wersji językowej. Wiedza o magnetowidach była wtedy tak mizerna, że przyjaciel ów nalegał stanowczo, bym nosił go wyłącznie w pozycji poziomej, albowiem każde odwrócenie do pionu spowoduje nieodwracalne uszkodzenia. Przynosiłem więc od niego (w poziomie) magnetowid i urządziłem – początkowo dla przyjaciół, potem dla przyjaciół przyjaciół [...] – pokazy filmu *Przesłuchanie* [...]. Potem pojawiły się kolejne filmy NOW-ej – jak *Pielgrzymka* Krzysztofa Żurowskiego czy *Robotnicy '80* Andrzeja Chodakowskiego i Andrzeja Zajączkowskiego [...]. Moja publiczność [...] zaczęła mi jednak mówić: wiesz, *Przesłuchanie*, *Historia Polski*, *Robotnicy* – to jest jazda obowiązkowa, my bardzo chętnie. Ale [...] myśmy w życiu Bonda nie widzieli [...]. Wkrótce miałem już takie fabuły jak *Łowca jeleni*, 1984, *Folwark zwierzęcy*, *Wybór Zofii* z Meryl Streep – wszystkie u nas na indeksie”¹⁹¹.

W 1986 r. wśród kaset wydawanych przez NOW-ą pojawiła się audycja pt. *Wieczór z Jackiem Fedorowiczem*¹⁹², będąca dla SB dowodem, że technologia wideo niesie dla systemu władzy jeszcze jedno zagrożenie. Jacek Fedorowicz – aktor, satyryk i rysownik – był

¹⁸⁸ *Ibidem*, Sprawozdanie z przeprowadzonych badań w sprawie nr OE-IV-02348/85, 12 VII 1985 r., s. 59. Por. R. Bugajski, *op. cit.*, s. 99. Sam reżyser, któremu władze PRL *de facto* uniemożliwiły wykonywanie zawodu, we wrześniu 1985 r. wyemigrował do Kanady. Zob. AIPN, 0222/817, t. 2, Meldunek o zakończeniu sprawy krypt. „Emigrant”, 30 IX 1988 r., s. 131; AIPN, 1002/3393, Podanie (kwestionariusz) Ryszarda Bugajskiego do Biura Paszportów MSW w sprawie wydania zezwolenia na wyjazd do Kanady, 10 IV 1985 r., k. 14.

¹⁸⁹ Ostatecznie w latach 1985–1989 w serii VideoNOW-a wydano 21 kaset VHS. Zob. *Obieg NOW-ej...*, s. 264.

¹⁹⁰ *Jak do kina. Rozmowa z VideoNOW-q*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 129, s. 2. W wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej” Marek Bieńczyk wspominał, że zaprosił Marię Janion do obscurnego mieszkania na warszawskiej Pradze, gdzie wówczas mieszkał, bo tylko tam, u sąsiadów, był magnetowid, na którym mogli obejrzeć właśnie *Przesłuchanie*. Zob. Marek Bieńczyk: *Mam kłopoty z Dionizosem*, „Gazeta Wyborcza” („Duży Format”) 2011, nr 81, s. 14.

¹⁹¹ J. Weiss sprowadzał także m.in. kasety produkowane przez Mirosława Chojeckiego w Paryżu pod szyldem „Video-Kontakt”: „Czegóż tam nie było? Rozmowy z Czesławem Miłoszem [...]. Materiały z dzienników telewizyjnych całego świata, które mogły ludzi w Polsce zainteresować. Relacje z demonstracji i protestów w sprawie Polski [...] – wszystko profesjonalnie nagrane i zmontowane”. Wspomnienia J. Weissa za: O. Braniecka, *Nigdy żadnej wpadki*, „Bibuła” 2006, nr 4, s. 10–11.

¹⁹² Zob. AIPN Sz, 410/32, *Wieczór z Jackiem Fedorowiczem*, [kaseta VHS], 1986.

rozpracowywany przez SUSW od stycznia 1982 r. w ramach kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Kobra”, który w lutym 1987 r. przekwalifikowano na sprawę operacyjnego rozpracowania¹⁹³. Ten związany z Komitetem Kultury Niezależnej opozycjonista od 1980 r. aktywnie włączył się w działalność NSZZ „Solidarność”. Uczestniczył przede wszystkim w drugim obiegu kultury, m.in. poprzez występy satyryczne organizowane w kościołach oraz tworzenie rysunków rozprowadzanych poza oficjalnymi kanałami (np. słynny *Portret nieznanego mężczyzny z wąsem*) i komiksu *Solidarność – 500 pierwszych dni*, co miało na celu – jak podsumowywali funkcjonariusze SUSW – „wyszydzanie i poniżanie ustroju socjalistycznego i władz PRL”. Sam Fedorowicz wielokrotnie mówił wówczas o fenomenie „kultury niezależnej”, czyli „niecenzurowanej i nieopłacanej przez państwo”, której udało się przełamać monopol informacyjny w państwie „usilującym skontrolować każdą wypowiedź publiczną”¹⁹⁴. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych dzięki magnetowidowi mógł rozszerzyć swoją aktywność na nowe medium, a w wywiadzie udzielonym „Tygodnikowi Mazowsze” określił tę innowacyjną działalność mianem „uszlachetniania programu telewizyjnego”. „Jako szczęśliwy posiadacz magnetowidu nagrywałem [...] obraz telewizji PRL bez dźwięku, nie wiedząc jeszcze, co z nim zrobić [...]. Zupełnym przypadkiem, chyba sprawdzałem jakość mikrofonu, patrząc na obraz mówiącego [sekretarza KC PZPR Waldemara] Świrgonia, zacząłem sobie wyobrażać, jak też on mówi i co mówi. Zostawiłem sobie to nagranie, a potem puściłem mojej żonie i jej przyjaciółce, które bardzo się z tego śmiały. Przetestowałem to jeszcze na kilku osobach – to samo. Dorobiłem więc do reszty obrazów dźwięk [...], dla człowieka, który ma praktykę radiową, jest to rzecz prosta. Tak powstała moja wersja Dziennika Telewizyjnego” – opowiadał o kulisach powstania nagrania. Po chwili dodawał, że jego audycja to swoisty akt zemsty na telewizji. „Dotąd to ona robiła z [widzem], co chciała, teraz ja robię z nią, co chcę”¹⁹⁵. Już wcześniej Fedorowicz w swoich publicznych wystąpieniach przestrzegał przed oglądaniem telewizji. Podkreślał, że jej program jest ułożony podstępnie, a wartościowe pozycje (np. zagraniczne filmy) są podsuwane widzom wyłącznie jako „przynęta”, by przyciągnąć ich przed telewizor, a następnie wyemitować pożądaný przekaz¹⁹⁶. W tym właśnie sensie satyryk zauważał, że „magnetowid był urządzeniem antysocjalistycznym, ponieważ skutecznie odciągał od propagandy komunistycznej”¹⁹⁷.

Kaseta wideo *Wieczór z Jackiem Fedorowiczem* już w listopadzie 1986 r. trafiła w ręce funkcjonariuszy SB¹⁹⁸. Wkrótce okazało się, że Fedorowicz rozpowszechniał na wideo

¹⁹³ AIPN, 01322/4039, Uzupełnienie meldunku nr 50 dotyczące przekwalifikowania kwestionariusza ewidencyjnego na sprawę operacyjnego rozpracowania, 20 II 1987 r., s. 22–23.

¹⁹⁴ *Ibidem*, Stenogram z wykładu wygłoszonego przez aktora Jacka Fedorowicza w dniu 30 IV 1985 r. o godz. 19.00 w kościele MBKP w Stalowej Woli pt. „O kulturze niezależnej” w ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, 1 V 1985 r., s. 191.

¹⁹⁵ *Moim tworzywem jest bieżąca chwila. Rozmowa z Jackiem Fedorowiczem*, „Tygodnik Mazowsze” 1987, nr 202, s. 1, 3.

¹⁹⁶ AIPN, 01322/4039, Stenogram wystąpienia wygłoszonego przez Jacka Fedorowicza, s. Janusza, w dniu 22 XI 1985 r. w kościele św. Krzyża w Warszawie w godz. 19.45–21.15, b.d., s. 258.

¹⁹⁷ Wypowiedź J. Fedorowicza za: *Video niekontrolowane...*

¹⁹⁸ AIPN, 01322/4039, Notatka służbowa [dotycząca kasety wideo z wystąpieniem Jacka Fedorowicza], 18 XI 1986 r., s. 502. W czerwcu 1987 r. inną kopię nagrania w Domu Handlowym Nauki PAN w Warszawie zakupił TW zaangażowany do sprawy. Zob. *ibidem*, Pismo do naczelnika Wydziału III-1 SUSW w Warszawie, 5 VI 1987 r., s. 1181–1182.

również nagrania swoich publicznych wystąpień, które coraz częściej były rejestrowane kamerą¹⁹⁹ (w 1987 r. NOW-a wydała następną kasetę z kompilacją twórczej aktywności satyryka, w tym z kolejnymi przeróbkami Dziennika Telewizyjnego, pt. *Drugi wieczór z Jackiem Fedorowiczem*). W ocenie prawnej tych materiałów sporządzonej przez Biuro Śledcze MSW podkreślano, że tworzone przez Fedorowicza „parodie programów telewizyjnych, jakkolwiek nacechowane satyrą i ironią, zawierają szereg treści, których za satyryczne uznać nie można”, a celem ich autora było zdyskredytowanie „przedstawicieli naczelnych organów państwowych i partyjnych” poprzez „negację ich kompetencji w zakresie wykonywanych funkcji, co z kolei ma wywołać osłabienie zaufania do władzy w ogóle”. Działalność Jacka Fedorowicza wypełniała zatem znamiona przestępstwa z art. 282a Kodeksu karnego (tj. działania w celu wywołania niepokoju publicznego lub rozruchów)²⁰⁰. Ostatecznie jednak – choć funkcjonariusze podejmowali próby powstrzymania działalności satyryka, poprzez blokowanie jego wystąpień publicznych i wystaw (powołując się przy tym na naruszenie przepisów o kontroli publikacji i widowisk) oraz sprzedaży grafik (z wykorzystaniem przepisów karno-skarbowych)²⁰¹ – aktywność Fedorowicza w zakresie nagrań techniką magnetowidową pozostała bez odpowiedzi SB²⁰².

W 1987 r. Jacek Fedorowicz za swoją twórczość wideo został uhonorowany nagrodą kulturalną „Solidarności”²⁰³. „Ceny magnetowidów [...] lecą w dół na łeb na szyję [...] – mówił satyryk. – Jestem przekonany, że magnetowidy staną się już niedługo tak popularne jak magnetofony [...]. Zresztą [...] zanim [...] magnetowidy stanieją, być może zobaczą państwo te moje produkcje telewizyjne na ekranach telewizorów. Nadane przez Telewizję Polską. Być może do tego czasu już będziemy mieli polską telewizję [...]. Nigdy nie należy tracić nadziei”²⁰⁴.

¹⁹⁹ *Ibidem*, Notatka naczelnika Wydziału IV Departamentu III MSW ppłk. M. Śpitalnia-ka, 24 XII 1986 r., s. 610–611. Co ciekawe, wideokasety pozyskano z Ambasady USA w Warszawie. Uwagę funkcjonariuszy zwrócił również fakt, że Fedorowicz od tej pory miał ograniczyć liczbę spotkań z publicznością, które chciał zastąpić pokazami wideo z nagranych wcześniej wystąpień. Zob. *ibidem*, Notatka służbowa mjr. A. Dobrzelewskiego, 27 I 1987 r., s. 545; *ibidem*, Notatka służbowa szer. W. Leszczyńskiego, 1 XII 1987 r., s. 1597.

²⁰⁰ W ocenie prawnej wskazywano również na możliwość ukarania J. Fedorowicza z art. 52a § 1 pkt 2 Kodeksu wykroczeń, tj. działania w celu wywołania niepokoju publicznego lub rozruchów, jeżeli zasięg czynu albo jego skutki nie były znaczne. *Ibidem*, Ocena prawna niektórych przejawów działalności Jacka Fedorowicza, 31 XII 1986 r., s. 623–625. Por. *ibidem*, [Działalność Jacka Fedorowicza w sferze wideo], maj 1987 r., s. 1242.

²⁰¹ Zob. *ibidem*, Informacja o przepisach regulujących niektóre aspekty pracy artysty grafika w kontekście sprawy J. Fedorowicza i możliwości udowodnienia mu nadużyć podatkowych oraz trybu postępowania w tych sprawach, 11 III 1987 r., s. 843–855. Por. *ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału III-1 SUSW w Warszawie do naczelnika Wydziału IV Departamentu II MSW, 2 IV 1987 r., s. 804–805; *ibidem*, Materiały na telekonferencję w dniu 5 X [1987 r.], 1 X 1987 r., s. 1465–1468.

²⁰² W 1988 r. do funkcjonariuszy SB dotarła np. informacja, że zakupem praw autorskich do nagrań Jacka Fedorowicza zainteresowana jest amerykańska firma Almark Corporation, planująca rozpowszechnić je na terenie USA, Kanady i Europy Zachodniej. Zob. *ibidem*, Uzupełnienie meldunku nr 247 sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Kobra”, 15 VI 1988 r., s. 1430.

²⁰³ Satyryk tłumaczył wówczas, że „jak nagrywam ten dziennik, [...] to siłą rzeczy muszę go oglądać. To jest praca w warunkach szkodliwych dla zdrowia”. *Ibidem*, Stenogram z wystąpienia Jacka Fedorowicza w budynku katechetycznym w Gorzycach w dniu 28 III 1987 r. w godzinach 18.45–20.05, 4 IV 1987 r., s. 1082.

²⁰⁴ *Ibidem*, Stenogram z występu Jacka Fedorowicza w kościele w Tarnobrzegu–Serbinowie, w dniu 30 III 1987 r., o godz. 17.15, 11 IV 1987 r., s. 1098. Jacek Fedorowicz od stycznia 1995 r.

Obraz działań funkcjonariuszy SB, mających na celu powstrzymanie dystrybucji i wyświetlania filmów „godzących w konstytucyjne zasady polityki zagranicznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz jej sojusze” (ze szczególnym uwzględnieniem serii *Rambo*)²⁰⁵, który wylania się z materiałów archiwalnych IPN, jednoznacznie wskazuje, że działania te były tyleż intensywne, co chaotyczne i nieskuteczne. Zwraca uwagę przede wszystkim niemal całkowity brak synchronizacji prac w skali kraju²⁰⁶, owocujący m.in. próbami pociągnięcia do odpowiedzialności obywateli rozpowszechniających te same nagrania w technologii wideo przy zastosowaniu różnych przepisów prawnych, jak również brak wsparcia ze strony władzy sądowniczej, najczęściej orzekającej, że aktywność Polaków związana z rynkiem wideo cechowała „znikoma szkodliwość społeczna”. Jednocześnie rzuca się w oczy niezachwiana wiara funkcjonariuszy w to, że „tradycyjnymi” metodami SB da się zatrzymać „wideorewolucję”.

tworzył emitowany w Telewizji Polskiej program satyryczny *Dziennik Telewizyjny*, w którym – podobnie jak dekadę wcześniej – żartował z polityków, umieszczając ich wycinane z innych audycji wypowiedzi w wymyślonym kontekście.

²⁰⁵ W aktach IPN zachowało się więcej śladów tego typu działań. Przykładowo, gdy w marcu 1987 r. do Wydziału III WUSW w Radomiu dotarła informacja operacyjna od TW, że na terenie miasta funkcjonuje punkt odpłatnego wypożyczania kaset magnetowidowych, mający w ofercie filmy „o negatywnych treściach politycznych i pornograficzne”, błyskawicznie zapadła decyzja o wszczęciu sprawy operacyjnego sprawdzenia. W trwających pół roku czynnościach operacyjnych wykorzystano dwóch tajnych współpracowników, kontakt operacyjny, kontakt służbowy oraz środki wydziałów „T” i „W” (w tym perlustrację korespondencji). Choć podejrzewano, że z usług wypożyczalni może korzystać nawet funkcjonariusz WUSW w Radomiu, ostatecznie informacje uzyskane od TW nie zostały potwierdzone. Podejrzany mieszkaniec Radomia wprawdzie posiadał magnetowid i kolekcję kaset, głównie „filmy przygodowe produkcji zachodniej, które u nas się jeszcze nie ukazały”, jednak udostępniał je nieodpłatnie i wyłącznie znajomym. W sierpniu 1987 r. sprawę zamknięto. AIPN Ra, 05/711, Meldunek kończący sprawę operacyjnego sprawdzenia krypt. „Film”, 11 VIII 1987 r., s. 20; *ibidem*, Notatka służbowa z 15 IV 1987 r., s. 27; *ibidem*, Wyciąg z informacji od TW ps. „Niski”, 7 V 1987 r., s. 37; *ibidem*, Wyciąg z informacji od TW ps. „Niski”, 15 VI 1987 r., s. 40. Z kolei funkcjonariusze WUSW w Pile na przełomie lat 1988 i 1989 otrzymali informację od TW, że w internacie Zespołu Szkół Zawodowych w Jastrowie odbywają się projekcje filmów z wideokaset. Wszczęto wówczas sprawę operacyjnego rozpracowania krypt. „Filmowiec”, w toku której została podjęta m.in. próba ustalenia wszystkich zamieszkałych na terenie gminy posiadaczy magnetowidów oraz sposobów, w jaki zdobywają oni filmy. Prowadzono również obserwację internatu. W trakcie rozmowy z funkcjonariuszem RUSW w Złotowie kierownik tej placówki wyjaśnił, że zgodę na projekcje wydał na prośbę wychowanków, a podczas seansów wyświetlane były tylko „filmy sensacyjne, bo takie wyłącznie zainteresowania zgłaszała młodzież”. Imprezy te zakończyły się na początku 1989 r., ponieważ do internatu zaczęli schodzić się mieszkańcy miasta, „co zakłócało porządek i kontrolę nad młodzieżą”. AIPN Po, 052/516, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Filmowiec”, 2 XII 1988 r., s. 3–4; *ibidem*, Wyciąg z informacji operacyjnej przyjętej od TW ps. „Kamyk”, 28 XI 1988 r., s. 31; *ibidem*, Notatka służbowa inspektora RUSW w Złotowie dotycząca rozmowy z naczelnikiem miasta i gminy w Okonku, 19 X 1988 r., s. 26–27; *ibidem*, Notatka służbowa dotycząca czynności w Biurze Ewidencji Ludności Urzędu Miasta i Gminy w Okonku, 25 X 1988 r., s. 28–29; *ibidem*, Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy z Józefem Cz., 4 IX 1989 r., s. 35–36.

²⁰⁶ Próba takiej synchronizacji, w ramach spraw obiektowych o wspólnym kryptonimie „Fala”, miała miejsce choćby wobec równie groźnego zjawiska odbioru na terenie PRL sygnału telewizji satelitarnej. Więcej na temat fenomenu popularności tego zjawiska zob. B. Kluska, *Telewizja z kosmosu*, „Gazeta Wyborcza” („Ale Historia”) 2016, nr 213, s. 14–15.

Jeszcze jeden przykład. Gdy do WUSW w Gliwicach dotarła informacja o projekcjach filmów o charakterze antyradzieckim, jakie miały się odbywać w prywatnych mieszkaniach, odpowiedzią władz była przeprowadzona w lipcu 1988 r. kontrola w klubie studenckim „Spirala”, w którym w każdą niedzielę odbywała się „giełda wideo”. W zakrojonych na szeroką skalę działaniach wykorzystano „10 funkcjonariuszy prewencji, 24 funkcjonariuszy operacyjnych, 2 radiowozy, 5 samochodów prywatnych, 5 radiotelefonów, 1 aparat fotograficzny”, w efekcie czego zatrzymano do wyjaśnienia 15 osób, „1 telewizor kolorowy, 1 samochód Fiat 126p, 38 wideokaset”. Jak donosił biorący udział w akcji por. Roman Janiszewski, st. insp. Wydziału III SB RUSW w Gliwicach, wydarzenie to – zakończone pozornym sukcesem SB – wywołało „szereg kontrowersyjnych dyskusji w środowisku [...] bywalców giełd sprzętu wideo. [...] Pewne zaskoczenie wywołał fakt, że po [półtora]rocznym funkcjonowaniu giełdy zainteresowała się nią milicja [...]. «Czego oni mogą chcieć?» [...] Uwypukla się to, że nasze prawo jest niedoskonałe i niby nie wolno giełd bez zezwolenia organizować, a się je organizuje i nie ma silnych, by to zlikwidować”²⁰⁷. Ta ostatnia refleksja por. Janiszewskiego okazała się słuszna²⁰⁸.

Życie do wydarzeń opisywanych w artykule dopisało niespodziewaną puentę. Przemiany roku 1990, choć wydawało się, że zakończą na polskim rynku wideo etap zmagania pomiędzy prywatną inicjatywą a władzami, dały początek kolejnej „wideorewolucji”, tym razem już wyłącznie na tle „biznesowym”²⁰⁹. Rywalizacja o portfele ponad 5 milionów posiadaczy magnetowidów przyjmowała kolejne formy, a legalni dystrybutorzy walczyli z „piratami” na różne sposoby²¹⁰. Wciąż działający w branży prezes spółdzielni „Pro Omnia”, nie godząc się na dominację dużych dystrybutorów takich jak ITI²¹¹, którzy narzucili wypożyczalniom zakaz tworzenia kolejnych kopii filmów zakupionych legalnie, a zużywających się z każdym kolejnym odtworzeniem nośnika, w maju 1991 r. założył Polską Partię Posiadaczy Magnetowidów – Partię V. Jej głównym statutowym celem miała być „obrona praw obywatelskich, w tym prawa do rozrywki, a zwłaszcza do posiadania, dysponowania i korzystania z wartości kulturowych utrwalonych w technice wideo”²¹², co realizowano poprzez organizację sieci wypożyczalni oferujących filmy taniej niż konkurencja dysponująca wyłącznie nagraniami licencjonowanymi. Przez rok działalności partia pozyskała przeszło 40 tys. członków zebranych w blisko 300 kołach. W nowej rzeczywistości okazało się, że środowisko wideoentuzjastów faktycznie może

²⁰⁷ AIPN Ka, 230/6924, Notatka służbowa dotycząca realizacji sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Wideo”, 4 VII 1988 r., k. 24.

²⁰⁸ Warto porównać polskie doświadczenia w tej kwestii z podobną „wideorewolucją”, którą przeżywano w Rumunii. Jej przebieg i skutki przedstawiono w filmie dokumentalnym pt. *Chuck Norris vs Communism* (2015, reż. Ilinca Călugăreanu, polski tytuł: *Chuck Norris kontra komunizm*).

²⁰⁹ Zob. np. M.A. Kowalski, *Pod piracką banderą*, „Przegląd Tygodniowy” 1990, nr 42, s. 11.

²¹⁰ Zob. G. Fortuna jr., *Biznes, piractwo i kasyety wideo. Dystrybucja kaset VHS w okresie transformacji [w:] Wokół zagadnień dystrybucji filmowej*, red. M. Adamczyk, K. Klejsa, Łódź 2015, s. 62–83.

²¹¹ ITI już od wiosny 1988 r., kiedy nawiązała współpracę z firmą Warner Brothers, była legalnym dystrybutorem filmów na kasetach wideo. Kupowała prawa do ich rozpowszechniania od zachodnich właścicieli praw autorskich, a następnie, np. poprzez sklepy sieci Baltona, sprzedawała właścicielom wypożyczalni kasyety z licencją na wypożyczenie. Pierwszym obrazem, jaki został w ten sposób udostępniony Polakom, był *Blade Runner* (polski tytuł: *Łowca androidów*). Zob. *Trzebiona dżungla. Rozmowa z Maciejem Dąbrowieckim, redaktorem programów ITI Home Video*, „Przegląd Tygodniowy” 1990, nr 2, s. 13.

²¹² Cyt. za: W. Kalicki, *Maniak i konfitury*, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 142, s. 12.

być wystarczającym zapleczem do uruchomienia projektu politycznego²¹³ – nie o takim jednak charakterze, jakiego kilka lat wcześniej obawiała się Służba Bezpieczeństwa.

STRESZCZENIE

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w. w polskich domach znajdował się już prawie milion magnetowidów VHS, a technologia ta okazała się istotnym wyłomem w medialnym monopolu państwa. Służba Bezpieczeństwa nie godziła się jednak z tym, aby Polacy mogli oglądać to, co chcą. Jej funkcjonariusze poświęcali wiele sił i środków, by powstrzymać „wideorewolucję”. Represje dotknęły widzów filmów, które nie zostały dopuszczone przez cenzurę do dystrybucji w Polsce, właścicieli wypożyczalni kaset, organizatorów publicznych pokazów, „pirackich” dystrybutorów, a także niezależnych filmowców, wykorzystujących dostępność technologii VHS jako jedynej szansy na dotarcie ze swoimi dziełami do odbiorców. „Bezpieka” z jednakową determinacją próbowała zablokować Polakom dostęp do zachodnich obrazów o czysto rozrywkowym charakterze (*Rambo*), filmów politycznych (*Przesłuchanie* Ryszarda Bugajskiego), a także zapisów satyrycznej twórczości Jacka Fedorowicza. Jednakowy był również efekt tych starań – w konfrontacji z masowym entuzjazmem, jaki wobec wideo żywili obywatele schyłkowego PRL, SB pozostawała bezradna.

Słowa kluczowe: wideo, VHS, magnetowid, media, „piractwo”, cenzura, Spółdzielnia Pracy „Pro Omnia”, Duszpasterski Ośrodek Dokumentacji i Rozpowszechniania „Video”, NTV Mistrzejowice, VideoNOW-a.

SUMMARY

In the second half of the 1980s, there were nearly one million VHS video recorders owned by Polish households; the technology turned out to be a significant break in the media monopoly of the state. However, the Security Service was not willing to accept that the Poles could watch whatever they wished. Its officers spared multiple efforts and resources in order to curb the “video revolution”. Repression was experienced by those who used to watch films which had not been admitted by censorship to distribution in Poland, owners of video rental shops, organizers of public shows, “pirate” distributors, as well as independent film makers for which the VHS technology was the only chance to approach recipients with their works. The “Security Force” was equally determined to prevent the Poles from accessing Western, purely light entertainment films (“*Rambo*”), political films (“*Interview*” by Ryszard Bugajski), as well as records of the satirical works by Jacek Fedorowicz. However, the effect of these attempts was the same – once confronted by the mass enthusiasm of the citizens for video films in the late People’s Republic of Poland, the Security Service turned out to be helpless.

Key words: video, VHS, video recorder, media, “piracy”, censorship, Working Cooperative “Pro Omnia”, Pastoral Centre for Documentation and Dissemination “Video”, NTV Mistrzejowice, VideoNOW-a.

²¹³ Zob. M. Filiciak, P. Wasiak, *Wypożyczalnia rewolucji*, „Polityka” 2013, nr 22, s. 89.